Kraków
Bibljoteka Jagiellońska

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 42 WARSZAWA, DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1930 r. ROK XVII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE“

Z. L.

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.



PASIEKA KOL. JANA PASZKIEWICZA Z PIOTRKOWSKIGO.

IDZIE „SIEW"

Kto z członków i sympatyków Związku nie zaprenumerował „Siewu"?

Nie słowa—lecz myśli i czyny stanowią istotne wiązadło Młodej Wsi.

Myśl i czyny posiadają jedynie swą treść wewnętrzną, swą moc spającą ludzi ze sobą.

Nic niema silniejszego nad wspólnotę duchową i programową zrodzoną w zwykłej codziennej pracy nad organizacją zespolonych lotów wzwyż, świadome kroczenie w przyszłość dni. W czasie tego śmiałego ruchu w przyszłość rodzą się myśli w człowieku, które przekazywać trzeba ludziom dla wspólnego, gromadzkiego ich decydowania i urzeczywistnienia. Nie dają one spokoju — płoną ogniem niezwykłym.

Słowa i myśli nie wcielone w życie zdają się być marnem narzędziem języka ludzkiego, nie mającego związku z duszą człowieka i jego przeżyć.

A myśli tych tak wiele jest...

Przedewszystkiem jako ruch młodzieży nie możemy być ograniczeni do jednej formy działania, do jednego kierunku.

Nie zgadza się to z charakterem naszych dążeń, zamierzeń i celów.

W odwiecznych prawach ruchu młodych leży wszechmoc, obejmująca wszystkie dziedziny życia, pracy i rozwoju.

Wszechmoc ta wyrastać musi z ducha naszych wewnętrzych przeżyć i przemyślań i obejmować jak najszersze tereny.

Bo my to nie tylko sam ruch ale ruchów Ruch. A jakaż jest rola „Siewu" w tym Ruchu młodych ruchów?

„Siew" to zewnętrzny wyraz tych przemian, które w duszy Młodej Wsi się dokonywują.

Czy te przemiany mają pozostać tylko wśród nas?

Nie i jeszcze raz nie.

Dał tego dowód kol. Ed. Szczepański uczeń szkoły rolniczej w Trościańcu, który wraz ze swoimi „Naszemi wskazaniami" zamieszczonym w Nr. 4 „Siewu" przesłał wykaz tych osób, którym należy „Siew" wraz z jego myślami w powyższym artykule zawartem przesłać.

Robimy to—wysyłamy numery okazowe z wezwaniami do prenumeraty, następującym kol. kol.: W. Ilędze, W. Marciszewskiej, W. Łajewskiemu wszyscy z kol. Chobotki J. Janowiczowi w Jasionówce H. Czerkownikowi w Krzywej A. Łukasiewiczowi, Jadwidze Mejsacz-Pawelcze, J. Szczepańskiemu w Kamionce poczta Jasionówka, pow, Białostockiego. L. Sitce A. Busłowskiej w Zagórzu, H. Baranowskiej w Rutce powiatu Sokolskiego poczta Korycin. Od dnia dzisiejszego czynić będziemy to w szerszym zakresie.

Pisząc więc o pracy w Kole, Okręgiu z różnych dziedzin naszego życia i rozwoju nadsyłajcie koleżanki i koledzy wykazy osób, którym swe myśli pragniecie przekazać i zapoznać z równoczesnem wezwaniem do prenumeraty.

Niechaj ci wszyscy, którzy dotychczas stoją na uboczu prac Koła, Okręgowego czy Wojewódzkiego Związku staną się zespoleni bliższemi, węzłami niech czują, co my czujemy, myślą co my myślimy i łącznie z nami w świetlaną przyszłość idą.

Przez „Siew" winniśmy połączyć się nietylko my sami we własnej naszej Gromadzie.

Nietylko sami, musimy powiązać się węzłami wspólnoty programowej i wspólnoty jego realizacji na ustalonych drogach życia i rozwoju.

Przetwarzając nasze życie, walcząc z trudnościami w ciągu bezwzględnej, nieustępliwej walki o całkowite zwycięstwo odrodzonego ducha pracy Polski Wolnej, nie możemy zamykać się w sobie.

Musimy, wbrew wszelkim burzom i zawieruchom społecznym, wypłynąć na szersze wody. Rozwinąć nasz sztandar Życia, Pracy i Rozwoju. Jak Polska długa i szeroka nie spoczniemy, aż ideały nasze rozżagwią życie Polski Pracującej ogniem miłości, płonącym siłą niezwykłą w sercach Młodzieży Wiejskiej.

Na walkę tę, na bojowanie, na święty, ewangieliczny ruch Młodych Polski Odrodzonej idzie „Siew".

Na wszechstronne przygotowanie się do zwycięstwa zasadniczych kierunków pracy związkowej w życiu Polski, która coraz wyraźniej wyzwala się z chosu „skłóconych żywiłów waśnią", na całkowite „oddanie się sprawie idzie „Siew".

Niechaj wszyscy Związkowcy wezmą udział w tej pracy i kierują „Siew" do wszystkich znajomych i przyjaciół tak, aby niezadługo nie było chaty, pod której strzechą nie rozpalałoby zarzewia postępu Młodej Wsi nasze pismo.

Wszelkie informacje w tej sprawie będziemy stale umieszczać pod tytułem: Idzie „Siew".

Redakcja.

ROLA WYCHOWANKÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH W ŻYCIU POLSKI.

Głos wychowanka.

Państwowej Szkoły Rolniczej w Bratnem.

W Nr. 38 „Siewu" w artykule „Nasz Obowiązek!" kol. E. Płoszaj porusza wiele spraw z życia społecznego gromady obywateli—rolników.

Zgoda! nawoływania są tu dość słuszne lecz nie rozwiązuje ona zasadniczej kwestji.

Podobne nawoływania słyszą się nieraz na wiecach przedwyborczych wygłaszanych przez partyjników, lecz takie są tego skutki, że kończą się wzywaniem do wspólnego wysiłku, ale do pracy nikt się nie zabiera.

Następnie czy są ludzie, którzy kochają Polskę jako ojczyznę rodu piastowego.

Powiem, że nie!

Twierdzenie to jest jasne, gdyż wielu z ludzi, którzy powinni być przykładem kochania Polski i oddawania się pracy dla niej, zakłócają życie społeczne i rozrywają Ojczyznę na części. Jak niegdyś rozgrabili ją wrogowie, tak dziś rozgrabiają ją różne grupy i grupki.

Tu p winien skoncentrować się cały wysiłek nasz jako wychowanków Szkół Rolni czych na równi z ludźmi, zdającymi sobie sprawę z „pracy dla ogólnego dobra".

Jak to osiągnąć?

Na terenie Rzeczplitej Polskiej istnieje kilkadziesiąt Szkół Rolniczych, które już wypuściły do życia społecznego znaczne zastępy, jak również przygotowywują nowe.

I co ci wychowankowie robią? jeżeli nie uprawiają lepiej gleby? jeżeli nie biorą czynnego udziału w życiu społecznem? i wogóle w pracy do jakiej są przygotowani.

Powiem, że giną wśród ciemnych mas szarego społeczeństwa.

Wszak przestali oni żyć ze szkołą i społeczeństwem, a jeżeli biorą udział w pracy społecznej to zapomnieli już o szkole, z której wyszli, zapomnieli o tej bratniej gromadzie przy wspólnym stole, który ich wiązał serdecznością i zakrzepiał do życia gromadzkiego.

Ileż to razy na zebraniach koleżeńskich dyskutowano nad tem życiem w gromadzie.

Koleżanki i Koledzy! Dość już namysłów i wezwań do pracy.

Niechaj wezwaniem będzie czyn.

Jako przodownicy w życiu społecznem, a tem bardziej, że znajdujemy się rozrzuceni wśród strzech słomianych, pod któremi nie wszędzie świeci słońce, wyczerpujemy swe siły, nie możemy sprostać swym zadaniom, które na nas włożono, jako wychowanków Szkół Rolniczych, musimy w tym tak ważnym momencie rozwiązać sobie to trudne zagadnienie przez,

organizowanie Powiatowych Związków byłych wychowanków i wychowanic Szkół Rolniczych.

Zadania Związku byłyby następujące:

1. Zorganizowanie rozproszonych wychowanków i wychowanic w powiecie
2. Nawiązanie ścisłej łączności ze Szkołą i społeczeństwem.
3. Wspólny kierunek w pracy społecznej i gospodarczej.

A teraz rozpatrzmy te trzy zadania Związku.

Pierwsze—zorganizowanie się w powiecie. Każda Szkoła Rolnicza ma swój związek byłych uczniów. Jest to tak zwany Związek krajowy, który każe pamiętać o tej Szkole, z której się wyszło, ale w rzeczywistości nic on nie daje, gdyż rozrzucona garść w całym kraju niknie po wyjściu ze Szkoły w przeciągu kilku dni.

Ma ten Związek jedyny swój cel — uczczenie murów Szkolnych. Zjazdy te bywają nikłe.

Natomiast Związek powiatowy ma inne cele.

Złączenie wszystkich byłych wychowanków i wychowanic różnych Szkół Rolniczych, w jakich mieli możność pobierać naukę, aby stanowić wspólną gromadę przodowników wsi dla wspólnego działania.

Drugie. Nawiązanie łączności ze Szkołą i społeczeństwem to znaczy pogłębianie swej wiedzy opartej na podstawie zdobytej w Szkole i udzielanie jej społeczeństwu. Pogłębienie wiedzy może być przez Zjazdy poświęcone zagadnieniom ekonomicznym i fachowym, przez kursy specjalne dla byłych wych. Szkół Rolniczych i przez wspólne pisma.

Trzecie. Wspólny kierunek w pracy spo-

łecznej rozumie się nie inaczej jak przez rozwiązanie zagadnień życiowych społeczeństwa.

Możemy te zamierzenia osiągnąć, jeżeli będziemy brali w nim bezpośredni udział.

W pracy gospodarczej, przez wspólny kierunek gospodarki rozumimy prowadzenie naszych gospodarstw według zasad, przemyślanych na zjazdach, kursach i konferencjach, urządzanych przez ten właśnie Związek Powiatowy.

Tym sposobem możemy rozwiązać nasze zadanie i spełnić nasze obowiązki jakie na nas ciążą jako wychowanków i wychowanic Szkół Rolniczych.

Przeto wzywam wszystkie kierownictwa Szkół Rolniczych do zorganizowania i pomocy w organizowaniu Powiatowych Związków byłych wychowańców i wychowanic Szkół Rolniczych.

Zorganizować tam, gdzie ich niema, a gdzie one są, ale bezczynne, pobudzić do pracy.

W powiatach, które nie mają Szkół Rolniczych powinien się zająć zorganizowaniem instruktor Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej—a w braku takiego czynniejsi wychowankowie Szkół Rolniczych.

Stanisław Bartnik.

Głos wolny.

Czytając „Siew“, interesuję się hasłami wysuwanemi przez młodzież rolniczą; otóż w tych dniach wpadł mi w ręce Nr. 38 z dnia 21 września, gdzie zwrócił moją uwagę artykuł kol. E. Płoszaja o obowiązkach uczniów Szkół Rolniczych.

Wszystko to napisane z entuzjazmem młodzieńczym, bardzo piękne i wzniosłe, ale zdziwiły mnie ostatnie zdania, mówiące o tem, że należy zdala trzymać się od agitacyj politycznych za tą lub ową partją, a interesować się tylko gatunkiem i rasą.

Otóż według mnie jest to błędne; bezwzględnie, że trzeba interesować się gatunkiem i rasą, ale nie należy też pomijać milczeniem spraw politycznych, które obecnie odgrywają tak poważną rolę; zwłaszcza, że takie „Kółka Młodzieży“ na wsi mają ogromne pole do działania i ogromny posłuch nawet wśród starszego pokolenia. Sądzę więc, że należałoby to raczej wykorzystać i uświadamiać społeczeństwo pod względem politycznym, niż trzymać się zdala od tych spraw, oddając naszą ludność na łup płatnych agitatorów, głoszących tak często hasła antypaństwowe.

Stanisław Bobnis.

JANEK — SYN WSI.

(d. c.).

— Janku, co tam twoja Marysia porabia? Pewno żnie żytko i śpiewa melodyjne piosenki z tęsknoty za tobą — mówi Stefek.

— Ja też jestem ciekawy, co porabia Zosia gimnazistka, do której w zeszłym roku w czasie wakacji zachodziłeś? Czy chodzi wystrojona i patrzy, jak wszyscy pracują przy żniwie, sama jednak nie dotykając się żadnej roboty.

— Znam jednego ucznia w moich stronach, który po powrocie do domu na wieś ze szkół, to w czasie żniwa nic nie pomógł rodzicom. Chodził z drugim uczniem, a nigdy z chłopakami ze wsi, z tymi, z którymi razem przedtem bydło pasł, chodził do szkoły powszechnej, razem miał koleżeństwo, teraz zerwał zupełnie i odosobnił się — wypowiedział Kazio z Zakręcia.

— Nasi koledzy ze wsi, uczący się w gimnazjach miastowych, często tracą miłość dla rodzinnej wsi. Jest to już plagą dla budującej się Polski i wsi.

Wzdychają tylko do wielkomiejskiego zgiełku, zapominając, że pochodzą z chłopów i nie czują piękna rodzonej wsi polskiej.

My jednak powinniśmy starać się tę chorobę „pańskości“ wykorzenić przez zaciągnięcie ich do pracy w Kołach Młodzieży.

Tak wesoło schodził nam czas. Gdzieś w pszenicy użala się derkacz na żniwa, bo teraz po sprzęcie zbóż nie będzie miał schronienia. Wyskoczył zajączek młody i cwałował, aż się zakurzyło na polu i biegł do lasu.

Ma jednak jeszcze dużo wolności, ma schronienie i pożywienie, ale boi się okropnie brzęczących żniw.

— Obecny rok dobrze się zapowiada z urodzajami zbóż. Będzie chleba pod dostatkiem— mówi Bolek.

Oświata i kultura.

TADEUSZ REJTAN.

W roku obecnym przypada 150 letnia rocznica śmierci Tadeusza Rejtana, posła nowogródzkiego na sejm warszawski 1875 roku.

Rocznicę tę, o której mało kto już pewno pamięta, chcemy uczcić krótką wzmianką.

Rejtan był bohaterem i nieustraszonym bojownikiem nietylko na polu bitwy, ale walczył całe życie o GODNOŚĆ i WOLNOŚĆ NARODU.

Dokonał bowiem czynu, przed którym cofnąłby się niejeden bojownik i rycerz. Wszak łatwiej jest walczyć na polu bitwy przeciwko wrogowi, niż stanąć sam jeden przeciw własnym braciom, widząc, że postępowaniem swojem prowadzą do upadku Ojczyzny.

Tadeusz Rejtan, wychowany w twardej szkole swojego ojca, od najmłodszych lat okazywał niezwykłą miłość kraju i zainteresowanie jego dolą. Już jako uczeń posiadał właściwą ocenę, jaki czyn dla Ojczyzny należy uważać za dobry.

Przykładem tego służyć może jeden wypadek z jego życia.

W szkole, w Nowogródku, jednym z jego kolegów był niejaki Oskierko, potomek hetmana Gosiewskiego, który w czasie napadu Szwedów w roku 1655 początkowo poddał się im.

Oskierko bronił swego dziada, mówiąc, że przez późniejsze dobre czyny dla Ojczyzny i odstąpienie Szwedów zmazał swą zdradę, a nawet dowodził, że ulegani? okolicznościom nie jest zdradą. Człowiek widząc, że siebie zgubi, a Ojczyzny nie zbawi, bardzo roztropnie robi, kiedy wchodzi w układy z nieprzyjacielem, aby się zachował Oj'zyźnie na czas spokojniejszy.

Na to Rejtan, tak spokojny zwykle i poważny, oburzył się niezmiernie i cisnął w Oskierkę kamieniem. Pomimo wszelkich perswadowań, kar i czterotygodniowego aresztu o chlebie i wodzie, przeprosić Oskierki nie chciał.

Nie mógł on się pogodzić z panującą prawie powszechnie uniżonością i pochlebstwem względem moskali.

Walczył z tem, tłomaczył rodakom przewrotną politykę Rosji — a od tych, których nie udało się przekonać, usuwał się.

Charakterystyczna jest jego ucieczka z domu rodziców panny, o którą się starał, kiedy przybywszy po raz pierwszy do ich domu

---

— Jednak to smutne, że jest] takie tanie, a fabryczne towary drogie — odpowiada Stefek.

- Widzisz, to są zagadnienia z polityki gospodarczej. Słyszeliśmy przecież z przeglądu prasy, że obecny rząd układa traktaty z innemi państwami, by zapewnić eksport zboża i innych produktów rolnych, a wtedy napewno podrożeje zboże i rolnik więcej będzie zadowolony ze swej mozolnej pracy na roli — tłomaczy Janek.

Słońce zniżało się coraz niżej, na świecie robiło się chłodno. Teraz praca idzie żwawo.

Z dużego łanu zboża pozostał kawałek mały na pniu, a na całej przestrzeni stoją w rzędy poustawiane kopy.

Na innych polach podobnie. Na całym widnokręgu wyrósł las kop zboża. Cisza obejmowała ziemię!

Gdzieś za lasem słychać było śpiewki, które echo niosło wdal:

Cichy wietrzyk wieje,
Kołysze łanami,
Powiedz mi Jasieńku,
W czemś tak zadumany.

Czy o tej Maryśce
Co w dali żytko żnie,
Czy tobą wzgardziła,
Czy cię Jasiu nie chce...

Słońce rzucało ostatnie smugi światła, a potem schowało się w purpury i rubiny widnokręgu za lasy, góry, hen daleko. — Koniec pracy.

(C. d. n.) *Stasiek ze Szkoły Rolniczej w Krasnymstawie.*

zobaczył na ścianie portret Piotra Wielkiego, cara moskiewskiego.

Powiedział potem, że woli być całe życie kawalerem, niż brać żonę z takiego domu, gdzie pamięć nieprzyjaciela Polski jest w poważaniu, a obraz jego zdobi pokój, w którym przyjmuje się rodaków.

Całe jego życie pełne było poświęcenia dla kraju, usuwał się jednak od urzędów i dostojeństw.

Raz tylko ubiegał się o godność poselską i otrzymał ją — to jest wtedy, kiedy uważał, że jego obecność na sejmie jest konieczną.

Było to w roku 1773, w roku pierwszego rozbioru Polski.

Państwa zaborcze: Rosja, Prusy i Austrja jeszcze przed sejmem zajęły pewne ziemie Polski i od sejmu żądały zatwierdzenia zaboru tych ziem.

Pod przemocą wojsk obcych odbywały się wybory posłów, skutkiem czego zostali wybrani przeważnie zwolennicy Rosji, ślepe jej narzędzia, które bądź z obawy, bądź z przekupstwa projekty jej popierali. Nieliczni zaś byli ci, którzy —jak Rejtan— postanowili przeciwstawić się państwom zaborczym i nie dopuścili do zatwierdzenia przez sejm polski jej pierwszego rozbioru.

Z inicjatywy Rosji, przewidującej opór niektórych posłów, zwolennicy państw zaborczych postanowili sejm zawiązać w tak zwaną konfederację, aby uniemożliwić zerwanie sejmu.

Na przywódcę konfederacji wysunięto Adama Ponińskiego, wiernego sługę Rosji.

Dnia 19-go kwietnia 1773 roku wobec zebranego sejmu poseł Łętowski zagajając sesję, oświadczył o zawiązaniu poza sejmem konfederacji i obiorze Ponińskiego na marszałka.

Uczciwi posłowie, widząc w zawiązaniu konfederacji, że wszystkie żądania państw zaborczych zostaną uwzględnione, zaprotestowali i domagali się, aby sejm odbywał się jako zwyczajny i aby przeprowadzono wybór marszałka.

Kiedy jednak zagajający sesję oddał laskę marszałkowską Ponińskiemu, Rejtan zbliżył się do stołu prezydjalnego, wziął drugą laskę marszałkowską i oświadczył, że jest takim samym marszałkiem jak Poniński, bo i jego nikt nie obierał.

Spór na tle wyboru marszałka trwał trzy dni.

Poniński widząc, że nie zwycięży opozycji, postanowił posiedzenie sejmu odroczyć i poza jego plecami godzić się z nieprzyjaciółmi.

Rejtan, widząc zgubne skutki odraczania sesji sejmowej, stanął przy drzwiach i błagał posłów, aby pozostali i wybrali marszałka.

Posłowie w obawie przed Ponińskim i popierającemi go moskalami nie słuchali wezwania Rejtana i rozchodzili się z izby poselskiej.

Rejtan, widząc to, padł we drzwi i wołał: „IDŹCIE NA ZGUBĘ I POTĘPIENIE WIECZNE, DEPCZCIE TO ŁONO, KTÓRE SIĘ NADSTAWIA ZA CZEŚĆ I SWOBODĘ WASZĄ“.

Podeptany przez wychodzących, pozostał z sześciu kolegami w izbie i przepędził w niej całą noc.

Nie było ofiar, któremiby ich nie kuszono, aby od protestu odstąpili i przystąpili do konfederacji. Straszono ich także konfiskatą majątków.

W końcu, nie mogąc nakłonić do swych planów, wywieziono ich za miasto, obrzucając jednocześnie szyderstwami.

Po powrocie do domu, w nowogródzkie, długo Rejtan chorował z rozpaczy i poturbowania.

Wiadomość o zatwierdzeniu przez konfederację pierwszego rozbioru Polski, była ciosem nad wątłe siły Rejtana: dostał pomieszania zmysłów.

Czyn Rejtana był żywym dowodem, że Polska protestuje przeciwko przemocy wrogów, że są tacy, którzy nie zatracili honoru i poczucia konieczności uczciwego służenia krajowi, którzy nie ulękli się bagnetów rosyjskich, ani zsyłki w głąb Rosji.

Czyn ten odbił się żywem echem wśród społeczeństwa, obudził sumienie narodu i pobudził lepsze jednostki do silniejszej pracy dla kraju.

Czyn Rejtana był widomym znakiem protestu rozdzieranej Polski.

Kazimierz Stańczykowski.

„Siew“.

Na skibę roli czarną
W słoneczny jasny dzień
Rzucajmy myśli ziarno,
Nim nocy spłonie cień.

Słonecznych myśli posiew
Słoneczny wyda plon
I w pełnym złotym kłosie
Czyn wzejdzie z rolnych łon.

Rzucajmy silne słowa
I w mocny wiążmy wian
Zakwitnie przyszłość nowa
Zakwitnie czynów łan.

Goska Władysław z Dąbrówki

Dożynki w Czarnocinie

Tegoroczne dożynki Szkoły Rolniczej w Czarnocinie zgromadziły w dniu 14 września na dziedzińcu tejże szkoły przeszło pół tysiąca młodzieży wiejskiej i starszych z powiatu Łódzkiego.

O godzinie 16 w obecności p. starosty Rzewskiego, dyr. szkoły rolniczej p. inż. Wardęckiego i zaproszonych gości, w parku przed frontonem szkołą przewinął się barwny pochód dożynkowy z uczniów Szkoły Rolniczej w liczbie około siedemdziesięciu oraz Kół młodzieży wiejskiej.

Przodował najwyższy i najstarszy wiekiem kolega jako siewca, za nim szli kosiarze, za tymi uczniowie z grabiami.

Następnie przewinęły się: żniwiarka, grabiarka i wóz naładowany zbożem.

Dalej sunęła młodzież w regjonalnych strojach z wieńcami, na czele z p. Sajduką, instruktorem Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Łódzkiego.

Uczniowie wręczyli wieńce p. Staroście, p. Starościnie i Dyr. Szkoły. Piękne wieńce złożyło również, i młodzież z powiatu, śpiewając okolicznościowe pieśni na melodje ludowe.

Na zakończenie uroczystości, dyrektor szkoły p. inż Marjan Wardęcki wręczył p. Staroście Rzewskiemu akt, odczytawszy go uprzednio do zebranych rzesz młodzieży wiejskiej.

Akt ten, jako dowód wieczysty, zawieszony został w odpisie pod portretem p. Starosty w Świetlicy, nazwanej Jego imieniem.

Wręczony akt brzmi następująco:

„Krzewicielowi poznania prawdy wśró dorostającej młodzieży, zasłużonemu publicyście, budowniczemu trwałych podstaw moralnych w młodych nieukształconych jeszcze duszach, czego widomym znakiem jest stała i ciągła troska o jak najidealniejsze wychowanie młodego pokolenia, które w przyszłości obejmie ster życia społecznego w Rzeczpospolitej, dzielnemu Opiekunowi Szkoły Roliczej w Czarnocinie, Panu Staroście Powiatowemu

ALEKSEMU RZEWSKIEMU

w uznaniu Jego wszystkich zasług, a ku stałemu przypominaniu potomnym Świetlicę w szkole rolniczej w Czarnocinie Rada Pedagogiczna tejże nczelni Jego Imieniem nazwać postanowiła".

Po odczytaniu aktu p. Starosta zabiera głos. Dziękuje uczestnikom za wieńce, za śpiewki, Czarnocinowi zaś zwraca uwagę na obecność tak bliską szkoły rolniczej. Niech gospodarze nie zapominają, że przyszłość Polski zależna jest od wykształcenia młodych pokoleń i podkreśla, że wszystkie złożone przed chwilą hołdy nie Jemu się należą. On jest tu tylko reprezentantem Rządu.

Na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego wniósł wiwat p. Starosta, przyczem wiwatowaniu nie było końca.

Z Poznańskiego

II Okręgowy Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu mogileńskiego.

Dzień 14 września b. r. dzień święta Związkowego naszego powiatu, zapowiadał się już od samego rana doskonale.

Pogoda prześliczna, jakby zamówiona specjalnie dla nas na ten dzień, tak dla nas uroczysty.

Słoneczko uśmiechnięte wyjrzało z za widnokręgu i rozlało strugę złota, roześmianych blasków i życiodajnych promieni po niebie, napełniając nasze dusze dziwną jakąś, nieokreśloną radością i jasnością.

W wiosce naszej, Kołodziejowie, ruch od samego ranka panuje gorączkowy.

Koleżanki i koledzy naszego Koła uwijają się, by wszystko jak najlepiej przygotować na przyjęcie licznych gości, którzy dziś na Zjazd przybyć mają z całego powiatu, a nawet i z Poznania.

Zjazd nie odbędzie się w mieście powiatowem Mogilnie, lecz tu, u nas na wsi, aby tem zadokumentować, że my, młodzież wiejska, pracujemy przedewszystkiem nad pomnożeniem wartości kulturalnych wsi polskiej.

Po dokonaniu wszelkich przygotowań do Zjazdu, udekorowaniu ołtarza polowego i sali obrad kwiatami i zielenią, udaliśmy się gremjalnie pod przewodnictwem kol. Prezesa Okręgowego Związku Losego na dworzec kolejowy, gdzie za chwilę przybył pociąg z Poznania, przywożąc członków prezydjum Zarządu Poznańskiego Związku Wojewódzkiego oraz Związkową sekcję teatralną, która miała po Zjeździe odegrać przedstawienie.

Równocześnie tym samym pociągiem przyjechało kilku p.p. nauczycieli, oraz koleżanki i koledzy z innych Kół.

Po przywitaniu, wziąwszy w środek gości, wśród wesołej rozmowy udaliśmy się do szkoły, gdzie oczekiwali nas, przybyli z innych stron na Zjazd, delegaci Kół i goście.

Orkiestra odegrała hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i korowód dożynkowy został rozwiązany.

Spracowana młodzież gremjalnie ruszyła do zastawionych stołów, by przy misie dobrze przyrządzonego bigosu dzielić się wrażeniami tak miłemi, że do następnych znów dożynków pamiętać się je będzie.

Po posiłku rozpoczęły się tańce na boisku szkoły. Tańczono ochoczo jak się mówi „na całego“, gdzie raj wodziły „królowe“ dożynków.

Śpiewania, muzyka i tańce trwały do późna w noc.

Szkoda tylko, że wszystko, co ładne prędko się kończy, skończyła się zatem i piękna chwila w Szkole Rolniczej w Czarnocinie. Żegnaliśmy swych gości ze smutkiem, a już najserdeczniej — to szkołę Rolniczą Żeńską w Witowie pow. Piotrkowskiego.

Warto na zakończenie tych wspomnień dożynkowych poświęcić jeszcze pare słów. Mianowicie — należy zwrócić uwagę na ważność w życiu społecznem wszelkich „zgromadzeń“ czy „zjazdów“

Dożynki Szkoły Rolniczej w Czarnocinie zadokumentowały łączność Szkoły z całym Powiatem.

Młodzież zorganizowana ma w Szkole potężnego sojusznika. Dziś gdy tak bardzo ubiegamy o rozbudzenie wszelkich uczuć solidarności i pracy w gromadzie, szkoła ta staje się fundamentem tych zamierzeń, staje się naszym przyjacielem.

Nie możemy — my młodzież dopuścić, aby ta ostoja naszej wolności, że tak powiem wolności młodej wsi, była przez tę młodą wieś niedostrzeganą — niedocenianą.

To też wojującem hasłem młodzieży stać się powinno: „Ukończyć szkołę rolniczą!“ zaś Was z powiatu Łódzkiego ukończyć szkołę rolniczą w Czarnocinie.

Dowidzenia w przyszłym roku w takiej, a daj Boże, większej gromadzie w Szkole Rolniczej w Czarnocinie.

A. Krzynowek
uczeń szkoły rolniczej
w Czarnocinie

Z konferencji instruktorów w Lublinie:

Dnia 18 i 19 września b. r. odbyła się w Lublinie konferencja instruktorów Okręgowych Zw. Mł. Wiejskiej z terenu Województwa Lubelskiego.

W konferencji wzięli udział z ramienia C.Z.M.W. kol. prezes St. Gierat oraz kol. red. R. Tyczyński, z ramienia Zarządu Wojew. prezes kol. J. Mazurkiewicz i kol. St. Sikorski, oraz wszyscy instruktorzy Wojewódzkiego Związku i Okręgów.

Konferencję prowadził kierownik Woj. Zw. kol. T. Sobiński.

Przedmiotem obrad były sprawy spra-

Po uraczeniu naszych gości śniadaniem, ze względu na wczesną jeszcze porę oprowadzaliśmy ich po parku, zapoznając przy sposobności z osobliwościami naszej miłej wioski.

W międzyczasie przybyli nowi uczestnicy Zjazdu z dalszych stron powiatu.

Stosownie do programu punktualnie rozpoczęła się msza polowa na dziedzińcu szkolnym, odprawiona przez ks. prefekta Niemirę z Inowrocławia.

Ołtarz tonął w kwiatach zieleni i blaskach jarzących się świec.

Przed ołtarzem na krzesłach zasiedli liczni goście, za nimi Koła Młodzieży Wiejskiej, oraz miejscowa ludność.

W czasie nabożeństwa, które odprawiane było na intencję Zjazdu i pomyślnego rozwoju naszej organizacji, odśpiewaliśmy szereg pieśni, jak również członkinie sekcji teatralnej z Poznania odśpiewały kilka solowych pieśni. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przy ołtarzu ks. prefekt Niemira. Po nabożeństwie wszyscy udali się do przygotowanej sali szkolnej, gdzie zajęli miejsca.

I znowu na krzesłach przed stołem prezydjalnym zasiedli przedstawiciele władz i organizacyj, za nimi delegaci i sympatycy naszego Związku.

Punktualnie o godz. 12 otworzył i zagaił Zjazd, prezes Wojewódzkiego Związku kol. Łuczyński, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli i gości, oraz tak licznie przybyłych delegatów Kół, proponując na przewodniczącego Zjazdu Kierownika Wojew. Związku kol. Jarockiego.

Po zaakceptowaniu kandydatury, kol. przewodniczący powołał ze swej strony do stołu prezydjalnego: kol. Biskupskiego—jako sekretarza, kol. Matjasównę i kol. Chudasia, jako asesorów, oraz kol. Losego jako sprawozdawcę.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum, kol. przewodniczący zaproponował wysłanie depesz do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, Pana Wojewody i Pana Kuratora Szkolnego w Poznaniu.

Zjazd jednogłośnie hucznemi oklaskami projekt przyjął.

wozdawczo-programowe z jednej strony zaś praca oświatowa z drugiej.

Na terenie Województwa Lubelskiego dziś działa 16 Związków Okręgowych należących do C.Z.M.W. „Siew" w 3 pow. prowadzą pracę Związki „Wici". W ostatniem półroczu odbyło się 15 Zjazdów Dorocznych Okręgowych oraz Zjazd Wojewódzki w Lublinie, w szeregu powiatów urządzano Dożynki powiatowe. W Dożynkach w Spale wzięło udział 600 osób i 2 grupy reprezentacyjne. Konkursy rolnicze są w pełni rozwoju — czyni się przygotowania do pokazów. Na podkreślenie zasługuje stworzenie nowych Okręgowych Związków w północnych, najdalej położonych powiatach przez co ostatnie 2 powiaty Województwa Lubelskiego zostały objęte pracą związkową. Dziś we wszystkich powiatach Województwa Lubelskiego działają Okr. Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Na podkreślenie zasługuje ożywienie pracy w pow. łukowskim i biłgorajskim.

Zauważyć można inny rodzaj prac wych. fiz. i przysp. wojsk. prawie we wszystkich powiatach, czego dowodem były wojewódzkie zawody W. F. w Lublinie oraz poruszenie działu prac koleżanek.

Liczba Kół w poszczególnych Okręgach wzrasta.

Po części sprawozdawczej kol. red. R. Tyczyński wygłosił b. ciekawie ujęty referat n. t. „Wychowanie spółdzielcze i samorządowe w pracy oświatowej".

Tak referent jak i obecni w dyskusji ujęli najistotniejsze podstawy naszych prac oświatowo-wychowawczych.

Nasz ideał wychowawczy, istota naszych prac oświatowych, niedomagania dzisiejszej akcji oświatowej, najskuteczniejsze metody oto tematy, które przeciągnęły dyskusję do późna—tak, że w rezultacie uchwalono postulat, by Związek Wojewódzki zwołał specjalną konferencję poświęconą temu zagadnieniu.

Wspomnieć trzeba jeszcze o niedomaganiach. Do nich zaliczyć należy—poza nieporządkami organizacyjnemi w Okręgu Puławskim,—prenumeratę „Siewu". W niektórych Okręgach za mały nacisk był na to kładziony i w rezultacie „Siew" nie rozchodził się w takich ilościach, w jakich powinien.

* * *

Podsumujmy. Z konferencji wynosiło się bezwarunkowo wrażenie wybitnie dobre.

Naszej organizacji przypadło jak i na innych terenach tak w Lubelszczyźnie wciąganie nowych powiatów w krąg naszej działalności.

My, a nie kto inny rozszerzamy zakres naszych prac.

Niewielka ilość Kół t. zw. „wiciowych" mimo hałasu z tamtej strony nie wykazuje dążeń do rozrostu.

W najbliższym czasie ukaże się sprawozdanie Woj. Zw. w formie książkowej, które zobrazuje stan prac i organizacji na naszym terenie. *J. M.*

Po wysłaniu depesz nastąpiły przemówienia powitalne. W zastępstwie nieobecnego p. starosty Stępińskiego, kol. przewodniczący odczytał nadesłaną przez tegoż p. starostę depeszę, którą Zjazd nagrodził długiemi i hucznemi oklaskami.

W imieniu władz samorządowych powitał Zjazd p. Malicki, zkolei przemawiał p. Menzel przedstawiciel Okręgowego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Poznaniu zapewniając o zgodnej współpracy i szczerej życzliwości Związku Naucz. Szkół Pow. do Związku Młodz. Wiejskiej. W dalszym ciągu przemawiali: imieniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych p. Dąbrowska, imieniem miejscowego Kółka Rolniczego p. Lachowicz, imieniem Straży Pożarnej p. Kozioł oraz imieniem Nauczycielstwa powiatu kol. Losy.

Wszystkie przemówienia zostały przyjęte przez zgromadzonych gorącemi oklaskami. W dalszym ciągu obrad nastąpiły referaty. Pierwszy dłuższy i przejrzysty referat wygłosił kol. Łuczyński na temat „Ideologja ruchu Młodzieży Wiejskiej".

Prelegent w podniosłych słowach przedstawił zebranym potrzebę organizowania się młodzieży wiejskiej, wskazując na konieczność wyrobienia samodzielności, własnej twórczej inicjatywy, oraz ideowego, obywatelskiego i narodowego urobienia.

W dalszym ciągu swego referatu naszkicował mówca cele i zadania Koła M. W. i nakreślił w ogólnych zarysach plan pracy.

Drugi z kolei referat na temat: „Kształcenie zawodowe młodzieży wiejskiej" wygłosił kol. Jarocki, który złożył chwilowo przewodnictwo w ręce kol. asesora Chudasia.

W obszernym referacie przedstawił on obowiązek kształcenia się młodzieży zawodowo, w kierunku fachowo-rolniczym zapomocą wypróbowanych metod przysposobienia rolniczego.

Przedstawiając ideologję P. R. jako nauki myślenia rolniczego, nakreślił program pracy w tej dziedzinie i wezwał zebranych do podjęcia w roku bieżącym akcji konkur-

Ważne dla Kierowników i Reżyserów Teatrów Ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie wydał podręcznik p. t. „Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych“, zawierający cały szereg ilustrowanych wykładów z dziedziny teatru. Podręcznik: „Korespondencyjny kurs teatralny“ jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Treść popręcznika obejmuje następujące rozdziały: Z historji teatru i dramatu, Teatr Starożytny, Teatr Średniowieczny, Teatr Odrodzenia, Teatr w dobie Szekspira i Moljera; Teatr Europejski nowszy, Teatr Polski do Bogusławskiego włącznie,Teatr w Polsce współczesnej. W dziale „Repertuar Teatralny“ znajdzie czytelnik opis kilkudziesięciu najlepszych sztuk do grania.

W dziale „Ogólne zasady reżyserji“ omówioną jest w popularnem ujęciu sprawa reżyserowania i wystawiania sztuk, łącznie z wyczerpującemi wskazówkami tyczącemi się charakteryzacji.

Wymowa i deklamacja, mimika i gest, potraktowane są obszernie z przytoczeniem licznych przykładów.

Ubiorom teatralnym poświęcono może najwięcej miejsca. Cały szereg autorów z różnych części Polski opisało stroje ludowe swej ziemi.

W dziale „Inscenizacja obrzędów, pieśni i podań ludowych“ wzięto pod uwagę istotę i cel inscenizacji różnych obrzędów, połączonych bądź to z porą roku lub świętem rodzinnem. Jak przeprowadzać wszelkie inscenizacje praktycznie mówi osobny rozdział pod tytułem „Inscenizacja praktyczna“.

Na uwagę zasługuje również projekt organizacji regjonalnych Związków teatralnych, o których mowa w dziale „Regjonalna organizacja zespołów i Związków Teatrów Ludowych“. O chórach ludowych, ich organizacji i nauce zespołowej znajdujemy ciekawe i pouczające materjały w licznych wykładach objętych kursem.

Książkę tę polecić możemy każdemu, kto interesuje się teatrem ludowych, a w szczególności kierownikom i reżyserom, którzy brak dobrego podręcznika już dawno dotkliwie odczuwali.

„Korespondencyjny kurs teatralny“ nabyć można w Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1, cena zł. 8, z przesyłką pocztową zł. 9.

W sztuce teatralnej są wszelkie przejawy życia ludzkiego.

Im głębiej i szerzej odtwarzamy je przed zebraną społecznością, tem potężniej odczuwamy źródła własnych wewnętrznych sił rozwojowych i mocniej oddziaływujemy na otoczenie w kierunku wychowawczym.

Nam idzie oto, aby teatr stał się jednem ze źródeł pracy wychowawczej.

---

sowej, wyrażając przypuszczenie, że da ona i na tutejszym wyjątkowo trudnym terenie zadawalniające wyniki.

Trzeci i ostatni referat wygłosiła przewodnicząca sekcji pracy koleżanek przy Zw. Wojew. kol. Głowacka, która wyczerpująco omówiła zasady i plan pracy Kołowych sekcyj pracy koleżanek, podkreślając potrzebę wszczęcia tej akcji wśród członkiń, jako mającej niezmiernie doniosłe znaczenie w szerzeniu oświaty i kultury na wsi.

Po referatach, które nagrodzone zostały licznemi i długotrwałemi oklaskami, nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos koleżanki i koledzy. Wyjaśnień i odpowiedzi udzielali prelegenci. Z powodu przebywania na ćwiczeniach wojskowych p. Komendant powiatowy P. W. i W. F. przybyć na Zjazd nie mógł, wobec czego przewidziany w programie referat nie został wygłoszony. Temat ten jednak został omówiony w referacie kol. Łuczyńskiego.

Przystępując do dalszego porządku dziennego, kol. przewodniczący udzielił głosu kol. Losemu, jako prezesowi Zarządu O. Z. M. W., który złożył dłuższe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Okreg. Zw., z którego wynikało, że mimo specjalnie trudnych warunków pracy, zrobiono dużo i w znacznym stopniu prace posunęły się naprzód.

Rozwój Kół na terenie powiatu stale się potęguje mimo, iż daje się dotkliwie odczuwać brak zrozumienia i zainteresowania się szerszego społeczeństwa, i brak poparcia materjalnego. Dużą życzliwość dla organizacji i poparcie moralne okazał p. starosta Stępiński i p. Inspektor szkolny.

Sprawozdanie kol. Losego zostało przez Zjazd przyjęte serdecznemi oklaskami, przyczem wyrażono prawdziwe uznanie dla kol. prezesa Losego, za jego pełną poświęcenia pracę dla dobra i rozwoju organizacji.

Następnie kol. przewodniczący prosił kol. Biskupskiego, jako sekretarza Prezydjum Zjazdu o odczytanie programu pracy, opracowanego przez Wojew. Zw. w porozumieniu z O. Zw. na okres najbliższy.

Program ten bez poprawek został po dłuższej dyskusji przez Zjazd przyjęty i za-

WYCHOWANIE SPÓŁDZIELCZE.

Obecne położenie rolnictwa a spółdzielczość.

Historja spółdzielczości niemal wszystkich krajów poucza, że siłą, która spowodowała w tych krajach ruch spółdzielczy, była jakaś klęska gospodarcza, a więc bezrobocie, głód, raptowny spadek cen na artykuły rolnicze itp. To samo mieliśmy w Polsce za czasów niewoli: w Wielkopolsce groziło nam wywłaszczenie i wynarodowienie, w Małopolsce i byłej Kongresówce panowała straszna lichwa na wsi.

W zjednoczonej Rzeczypospolitej, w dobie obecnej, trapią nas liczne plagi gospodarcze i społeczne. Groza położenia leży w tem, że przesilenie gospodarcze dotyka rolnictwo, czyli prawie 3/4 ludności Państwa.

Drogi do uzdrowienia i poprawy dzisiejszego stanu w rolnictwie prowadzą różne. Jedną z nich, może najszerszą, najkrótszą i najprędzej prowadzącą do celu — jest spółdzielczość rolnicza. Co do tego panuje u nas jednomyślność. Niestety, uświadomienie spółdzielcze zbyt jeszcze powierzchownie dotknęło ludność rolniczą, to jest tę szarą armję pracowników od pługa, od woli której zależy całkowicie klęska lub zwycięstwo. Że tak jest istotnie, niema najmniejszej wątpliwości.

Rolnik sam z siebie musi wydobyć siły, natężyć wolę i postanowić dźwigać się własnemi siłami. Jak to ma czynić—uczy go spółdzielczość. Trzeba jeno chcieć nauczyć się tej pięknej sztuki wzajemnego pomagania sobie. Nauka to łatwa i przystępna. Trzeba jeno trochę chęci i woli, by ją posiąść.

Wielka bolączka rolnictwa—brak kredytu—usuną ożywione lub na nowo zorganizowane kasy Stefczyka.

One to w ciągu niespełna 20 lat wykorzeniły lichwę ze wsi w Małopolsce. By to nastąpiło, potrzeba dwóch rzeczy: masowego zapisywania się na członków tych spółdzielni, a następnie lokowania w nich choćby najdrobniejszych kwot na najkrótszy nawet termin przez miejscową ludność. Ani jeden rolnik nie powinien stać poza kasą Stefczyka,

---

twierdzony. Ponieważ następny punkt porządku dziennego przewidywał uzupełnienie Zarządu O.Z.M.W., przeto kol. przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę dla omówienia kwestji kandydatur.

Po przerwie kol. przewodniczący przedstawił Zjazdowi uzupełnioną listę Zarządu Okręgowego Związku, którą przyjęto entuzjastycznie przez aklamację. Skład Zarządu O.Z. M. W. przedstawia się, jak następuje: kolega Losy—jako prezes, kol. Krąkowski naucz. z Trzemżalu — jako viceprezes, kol. Biskupski naucz. w Skubarczewie — jako skarbnik, kol. Sulek naucz. w Kołodziejewie—jako sekretarz, kol. kol.: Chudaś z Mianowa, Dobek z Ostrowitego, Losowa i Miazek z Kołodziejewa i Kolibabka naucz. z Dębowej jako członkowie. Komisja Rewizyjna: Kol. Łachowicz z Kołodziejewa jako przewodniczący, kol. Posadny naucz. z Dąbrówki i kol. Strzelecki naucz. z Parlinka—jako członkowie. Nowoukonstytuowanemu Zarządowi kol. przewodniczący złożył serdeczne życzenia owocnej pracy i pomyślnych jej wyników.

W wolnych głosach pierwszy zabrał głos kol. Józef Basiński, który z powodu niedyspozycji przybył na Zjazd późniejszym pociągiem.

Mówca, któremu uczestnicy zgotowali prawdziwą owację, jako pierwszemu organizatorowi Kół na tutejszym terenie i niestrudzonemu pracownikowi społecznemu—w dłuższem swem przemówieniu wyjaśnił szereg kwestji organizacyjnych, zachęcając Zjazd do dalszej usilnej pracy dla dobra Młodej Wsi. Zabierali jeszcze głos kol. Łuczyński, Głowacka, Losy, Miazek i inni.

Na tem obrady zostały zakończone i kol. przewodniczący dziękując wszystkim za tak liczne przybycie przedstawił dalszy program uroczystości, zapraszając do wzięcia w niej udziału. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniu „Roty“ Zjazd został zamknięty.

Po zamknięciu Zjazdu odbyła się fotografja i wspólny obiad wydany przez nasze Koło w Kołodziejewie, który w miłym i wesołym nastroju, przeciągnął się do 4 po południu.

ani jeden grosz nie powinien leżeć bezczynnie w kieszeni, lub schowku jego posiadacza.

Na czoło pięknych zagadnień wsi wysuwa się uprzemysłowienie gospodarstw rolnych, z tem bowiem ściśle się wiąże sprawa zwiększenia wydajności ziemi i dochodowość rolnictwa wogóle, a drobnego w szczególności. Bez zastosowania udoskonalonych maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, szlachetnych nasion, prawidłowego płodozmianu—powiększenia dochodu z ziemi, nie da się wprost pomyśleć. Jest to również nieodzowny warunek utrzymania współzawodnictwa naszego zboża na rynkach zagranicznych.

Gospodarstwa rolne muszą stopniowo przechodzić od sprzedaży płodów surowych do ich przetworów, by móc osiągnąć możliwie najwyższy dochód. A więc zamiast zboża sprzedawać mąkę, zostawiając otręby na paszę dla inwentarza, zamiast bydła i trzody — wyroby rzeźne, zamiast owoców — ich przetwory itp. Oczywiście, że sposób przeróbki surowca na produkt gotowy nie może być przestarzały, jak np. mielenie zboża na zwykłym wiatraku o przedpotopowem urządzeniu, lub wyrób szynek, kiełbas, nabiału, tak zw. „sposobem domowym“. Rynek dziś jest wybredny i żąda towaru **jednolitego i w dobrym** gatunku. W przeciwnym razie mści się strasznie na wytwórcy, płacąc mu nędzne ceny za jego krwawicę, jak to ma miejsce dzisiaj. O korzystnem zaś zbyciu artykułów spożywczych, wytwarzanych przez pojedyncze gospodarstwa u siebie w domu,—mowy być nie może. Nawet doskonałe urządzenie i zorganizowane wytwarzanie towarów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, bez zorganizowanego ich zbytu, nie zapewni rolnictwu przypadających mu dochodów. Przykładem tego są dziś większe gospodarstwa rolne, bardzo dobrze i postępowo prowadzone, a pomimo to, haniebnie wyzyskiwane przez handel prywatny.

Jasnem jest przeto, że tak gospodarstwa małe, jak wielkie, zainteresowane są w organizacji zakupu i zbytu na zasadach, wyłączających z tego zakresu działalności gospodarczej pośrednictwo prywatne.

Mamy już w tym względzie wypróbowane organizacje handlowe w postaci „Rolników“, Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Mleczarskich i Jajczarskich, Młynów i Piekarni Spółdzielczych.

W miarę wzrostu kapitałów, drogą oszczędności, przyjdzie kolej na zakładanie rzeźni, elektrowni i innych organizacyj spółdzielczych, rozpowszechnionych już szeroko zagranicą. Chodzi tylko o to, by rolnicy nasi ocknęli się z dotychczasowej drzemki i by nie stracili czasu na złudne wyczekiwanie poprawy swego losu bez ich własnego wysiłku w kierunku organizacji i samopomocy.

Spółdzielczość ma wielkie i zaszczytne zadanie do spełnienia w rolnictwie i trzeba, żeby każdy polak i rolnik miał żywo w pamięci słowa ś. p. d-ra Franciszka Stefczyka, który w jednym z 9-ciu tez swego testamentu powiedział:

„Zadanie spółdzielczości w rolnictwie polega na tem, ażeby gospodarstwo wielkie i średnie: 1) **Uwolnić** z pod zależności od kapitalistycznych **pośredników;**

2) ulepszyć w nich pracę, **uprzemysłowić** produkcję i zwiększyć ich dochodowość;

3) całą pracę, wszystkie stosunki gospodarcze i wogóle stosunki między ludźmi oprzeć na zasadach rzetelności, sprawiedliwości, wzajemnej pomocy i solidarności tak interesów, jak i działania poszególnych jednostek“. Można śmiało twierdzić, że w tych krótkich słowach streszcza się program działalności spółdzielczej dla naszych rolników na całe dziesiątki lat.

J. Bielecki.

O godzinie 6 wieczorem w pięknie udekorowanej i dużej sali p. Mąki odbyło się przedstawienie, które odegrała Sekcja Teatralna przy Zw. Wojew. z Poznania. Przedstawienie wypadło doskonale, ku ogólnemu zadowoleniu i wesołości b. licznie zebranej publiczności.

Po przedstawieniu, w tejże samej sali, odbyła się zabawa taneczna, po której przygrywała wyborowa orkiestra wojskowa z Inowrocławia.

Nad ranem dopiero zabawa została zakończona, i wszyscy uczestnicy Zjazdu, rozjechali się do domów, wywożąc miłe wrażenia i zachowując na długo w pamięci przeżycia tylu radosnych chwil z tego bratniego Zjazdu młodzieży wiejskiej, powołanej do twórczej pracy dla dobra wsi polskiej i całej Ojczyzny.

Matjasówna
sekretarka Koła M. W.
w Kołodziejewie.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Rolnego

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Państwowego Banku Rolnego p Seweryna Ludkiewicza posiedzenie Rady Nadzorczej tego Banku, na którem Naczelny Dyrektor p Wacław Staniszewski złożył sprawozdanie Dyrekcji za okres trzech miesięcy wykazując rozwój poszczególnych pozycyj bilansowych,

W okresie od 1 czerwca do 1-go września roku bież. z poszczególnych pozycyj wzrosło wypuszczenie listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych z 283 miljonów złotych do 294 milj. zł. Ogólny stan pożyczek krótkoterminowych wzrósł do 314 milj. zł., a fundusze rządowe, administrowane przez Bank według stanu na dz. 1. IX 1930 r. wynoszą sumę 361 milj. zł. (Arol.)

Zasady organizacji spółdzielni.

Omówię tu tylko organizację tego rodzaju spółdzielni, które są właściwe dla wsi. Do nich należą *spółdzielnie spożywcze, spółdzielnie rolniczo-handlowe i kredytowe.*

Wspólną cechą organizacyjną wszystkich rodzajów jest oparcie się na t. zw. „udziałach“ członkowskich, t. zn. wkładkach pieniężnych, z których powstaje pierwszy majątek spółdzielni.

Wszystkie mają też zasadnicze swe organy, t. j. wyznaczone do kierownia spółdzielnią osoby.

A więc *Zgromadzenie Ogólne*, które decyduje ostatecznie o wszystkich zasadniczych sprawach i zatwierdza działalność wybieranego przez siebie zarządu spółdzielni.

Zarząd prowadzi gospodarkę spółdzielni, sam lub przez płatnych urzędników. Zgromadzenie Ogólne wybiera również *Radę Nadzorczą*, która czuwa w ciągu roku nad gospodarką Zarządu, aby prowadzona była tak, jak życzy sobie Zgromadzenie Ogólne, i wydaje przed niem opinję o tej gospodarce. Dalszą wspólną zasadą wszystkich rodzajów spółdzielni jest swoboda przystępowania do grona członków nowych osób bez ograniczania ich praw z powodu późniejszego przystąpienia do spółdzielni lub mniejszej ilości udziałów. Dla czego to tak? Ano, jeżeli celem spółdzielni jest zwalczać zysk kapitalisty, a oddawać go całej gromadzie spółdzielczej, to nikomu nie wolno utrudniać udziału w tej akcji. Gdyby z powodu większej ilości udziałów przyznawano członkowi większe prawa, spółdzielnia mogłaby łatwo być opanowana przez kapitalistów.

Udziały członków otrzymują z zysku spółdzielni oprocentowanie, nie wyższe jednak niż normalny procent. Dalej z zysku część przeznacza się na zwrot członkom według tego, jak bardzo przyczyniali się do zwiększenia obrotów spółdzielni, np. według czynionych w niej zakupów (jak to jest w spółdzielniach spożywczych).

Są to podobieństwa spółdzielni. Różnice ich polegają na różnym zakresie działalności. Spółdzielczość spożywcza ma dostarczyć gromadzie wiejskiej w jej własnym sklepie rzeczy codziennego użytku, a więc nafty, węgli, mydła, chleba i t. d. Spółdzielnia spożywcza i rolniczo-handlowa nabywa towar u hurtownika, albo wprost u wytwórcy, lub we własnych centralach, które związek spółdzielczy utrzymuje.

Czem zajmuje się spółdzielnia handlowo-rolnicza? Są i tu zmiany. Jedne zajmują się dostarczaniem rolnikowi potrzebnych mu w jego zawodzie narzędzi i towarów, np. maszyn, sztucznych nawozów, nasion itd., inne zajmują się albo obok tego, co pierwsze, albo jedynie sprzedażą produktów roślinnych, trzecie nakoniec zajmują się zbytem produktów zwierzęcych, np. trzody chlewnej, konserw, masła, jaj itd. Z pierwszych dwu odmian spółdzielni rolniczo-handlowych te są najwłaściwsze, które obejmują zarazem i dostarczanie narzędzi itp., oraz zbytem produktów roślinnych. Spółdzielnie, które prowadzą oba działy handlu rolniczego, mogą zatrudnić przez cały rok drogo kosztującą fachową obsługę ludzką, przez ten podwójny obrót łatwiej zdobywają klientelę, a następnie mogą uniknąć niebezpiecznego dla spółdzielni kredytowania, gdyż np. rolnik, nie posiadający gotówki, daje w zamian za maszyny zboże.

Natomiast nie należy łączyć w jednej spółdzielni i handlu rolnego i spożywczego, gdyż jak wskazuje doświadczenie, daje to złe wyniki. Zazwyczaj zaniedbuje się jeden dział, przyczem, co gorsze, najczęściej handel rolny usuwany jest przez handel spożywczy, którego kalkulacja jest łatwiejsza.

Spółdzielnie rolniczo - handlowe pierwszych dwu rodzajów powinny obejmować swoją działalnością znaczny obszar, aby opłacał się.

Najwłaściwsze są okręgi od 30—100,000 ludności.

Spółdzielnie handlowo-rolnicze ostatniego rodzaju, jak powiedziałem, mają za zadanie zbyt produktów zwierzęcych. Przeważnie obliczone są na zbyt zagranicą. Dotąd najlepiej rozwija się spółdzielczość dla eksportu trzody, jaj i masła.

Spółdzielnia taka musi rozporządzać dużym kapitałem i wymaga fachowej pracy. Co do eksportu trzody, to należy z jednej strony zorganizować bardzo dobrze stałe dostawy żywca do spółdzielni, z drugiej strony eksportować należy, o ile możności, trzodę bitą, jako bekony lub konserwy, gdyż przy eksporcie trzody żywej jest się narażonym na wyzysk kupców na rynkach zagranicznych.

Co do eksportu masła i jaj, to tutaj przedewszystkiem wymaga się, aby towar był pierwszorzędny, segregowany i kontrolowany, gdyż wtedy tylko zdobędzie sobie zagranicą stałą dobrą markę, za którą idą także wyższe ceny. Spółdzielnie kredytowe mają dostarczyć rolnikowi chłopskiemu kredytu. Oparte są one również na udziałach w formie składanych oszczędności, jak to jest w tak zw. „Kasach Stefczyka“, albo oparte są na hipotece. I tu są zresztą najróżnorodniejsze rodzaje spółdzielni, o których za wiele byłoby rozpisywać się.

Feliks Łuczyński.

Spółdzielczość rolnicza w Jugosławji.

Jugosławja jest krajem, gdzie spółdzielczość święci prawdziwy triumf. Jeszcze przed wojną narody tworzące obecnie to państwo, wykazywały dążność do organizowania się w spółdzielniach.

Wypływało to w dużym stopniu z polityki byłej monarchji Austro-Węgierskiej, która popierała przeważnie większą własność rolną. W tych warunkach drobni rolnicy, a specjalnie serbowie dla obrony swych wspólnych interesów zawodowych, oparli się o dobrze zorganizowaną sieć spółdzielni, pracując wydatnie nad ich rozwojem.

W okresie początkowym, samodzielnej egzystencji Jugosławji, to jest po wojnie, kooperatywy rolników przybrały w przeważającej mierze charakter spółdzielni kredytowych, tak potrzebnych w czasie panującego naówczas kryzysu finansowego w tym kraju.

Rozwojowi spółdzielni kredytowych towarzyszył rozwój spółdzielni spożywczych, mających na celu dostarczanie rolnikom najważniejszych środków potrzebnych im dla produkcji narzędzi oraz maszyn rolniczych. Nieco później powstawać zaczęły kooperatywy wytwórcze dla przeróbki przemysłowej płodów rolnych.

Stworzenie Centralnego Związku Spółdzielni w Belgradzie w roku 1923, który połączył w jedną naczelną organizację wszystkie spółdzielnie na terenie Jugosławji, przyczyniło się znacznie do wzmocnienia istniejących spółdzielni, które w oparciu o pomoc centrali, odegrały poważną rolę przy zwalczaniu kryzysu na wsi, przez stosowanie jednolitej polityki kredytowej na terenie całego państwa.

Według ostatnich danych na terenie Jugosławji jest 4.547 zorganizowanych spółdzielni. Pozatem około 500 nie należy do żadnego związku rewizyjnego.

Ze spółdzielni, należących do związków rewizyjnych 2.666 posiada członków z udziałami i odpowiedzialności nieograniczonej, a 1.881 spółdzielni posiada udziały z odpowiedzialnością ograniczoną.

Z ogólnej liczby 12 miljonów mieszkańców do spółdzielni należy 468.214 osób, co stanowi 3:8% całej ludności tego kraju. Z poszczególnych narodów Słoweńcy posiadają 214 tysięcy spółdzielców, czyli co czwarty słowieniec należy do spółdzielni Serbów — spółdzielców jest 104 tysiące, t. j. 2.5% ludności, Kroaci mają 57 tysięcy członków spółdzielni, t. j. 2.1% ludności, dalej idą Dalmatyńcy — 43 tys. spółdzielców, 7%, i Bośniacy 24 tys. 1.3%.

Z ogólnej liczby spółdzielni Serbowie posiadają 45%, Słoweńcy 23% Kroaci — 10%, a inne dzielnice resztę.

Jak widzimy więc jest to dorobek bardzo już poważny, a wprost imponujący, jeżeli idzie o Słowenję, gdzie cała prawie ludność należy do spółdzielni.

Spółdzielnie serbskie są najbardziej ruchliwe; zaś spółdzielnie Słoweńskie są najsilniejsze finansowo. Widać to zresztą i z cyfr, gdyż Serbowie mają prawie połowę wszystkich spółdzielni w Jugosławji, a posiadają tylko 104 tysiące spółdzielców, gdy Słoweńcy na 214 tysięcy spółdzielców posiadają zaledwie 23% całkowitej ilości spółdzielni.

Z poszczególnych rodzajów spółdzielni wymienić należy spółdzielnie kredytowe, których jest 2.476, handlowych 916, spożywców—132, mleczarskich—146, rolniczych—323 hodowlanych—42, maszynowych—37.

Koncentracja ruchu spółdzielczego w centralnym związku spółdzielczym daje solidne podstawy rozwoju. Zwłaszcza spółdzielnie, których członkami są rolnicy; przedstawiają dobrze zorganizowane jednostki. Powstały one z inicjatywy rządowej, wysuniętej w związku z przeprowadzoną tam reformą rolną.

Z pośród nowych spółdzielni, które zawiązywują się, należy zanotować spółdzielnie dla hodowli bydła oraz sanitarne.

Załagodzenie głodu pieniądza na wsi przy pomocy środków państwowych, które w tym roku na ten cel zostały przeznaczone, nastąpi za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, którym rząd przekaże odpowiednie sumy dla rozprowadzenia wśród swych członków.

W związku zaś z katastrofalną zniżką cen na płody rolne, rząd jugosłowiański postanowił również popierać przetwórstwo rolnicze, opierając się w swej akcji na spółdzielniach przetwórczych.

Jak widzimy więc Jugosławja jest krajem, w którym drobni rolnicy zdołali zorganizować i skoncentrować w swych rękach prawie cały kredyt rolniczy, a także w dużej mierze wyrugował, kosztownego pośrednika przy sprzedaży swych płodów, oraz zakupie środków proprodukcji.

To też mimo długotrwałego kryzysu, jaki przeżywają rolnicy całego świata w Jugosławji w roku bieżącym obszar gruntów uprawnych wzrósł o 6% do 5.782 tysiące ha.

W roku bieżącym rolnicy Jugosławji posiadali 3.768.000 sztuk bydła rogatego, 1.160.000 sztuk koni, 2.802.000 sztuk świn, 7.909.000 owiec i baranów oraz 1.810.000.

Z upraw specjalnych rozwija się stale sadownictwo. Na 75 miljonów drzew owocowych było 56 milj. śliwek, 7 milj. jabłoni, 3,5 milj. grusz oraz 1.6 milj. orzechów.

Zbiory w roku bieżącym były nieco niższe od zbiorów roku 1929, który był rokiem rekordowym pod względem wydajności. Dzięki jednak miejszym zbiorom zniżka cen na produkty rolnicze na rynkach krajowych jest mniej niebezpieczna, aniżeli ma to miejsce w innych krajach. — (TEROL).

W rozwoju produkcji spółdzielczości spożywców niema zastoju.

Pomimo ogólnego zastoju gospodarczego rozwój produkcji Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" ciągle się posuwa.

Związkowe zakłady wytwórcze w Kielcach wyprodukowały w pierwszem półroczu roku bieżącego mydła w rozmaitych odmianach o 17 procent więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. A produkcja pasty do obuwia marki „Społem" wzrosła nawet w tym czasie o 43 proc.

Ponadto należy zaznaczyć, że Związek „Społem" rozszerza swoją produkcję na coraz inne nowe artykuły. Wkrótce ukażą się w sklepach spółdzielczych nowe gilzy do papierosów pod nazwą „Superwatki Społem". Produkcja spółdzielcza nie zna zastoju i, oparta na zaspokojeniu potrzeb zorganizowanych spożywców, rozwija się racjonalnie, obejmując stopniowo coraz nowe dziedziny tych potrzeb.

Zagadnienie eksportu a rynek wewnętrzny.

Polityka eksportowa stanowi jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień gospodarki państwowej. Wiąże się ona nietylko z kwestją uprzemysłowienia kraju, ze względu na stan zatrudnionych w przemyśle, z kursem polityki socjalnej, a następnie ze sprawą bilansu handlowego i płatniczego, lecz również w sposób organiczny związana jest z zagadnieniem cen i konsumcji na rynku wewnętrznym.

Jako przykład, należy porównać ceny krajowe i eksportowe najważniejszych naszych artykułów wywozowych. Kształtują się one następująco:

Węgiel	cena za tonnę w kraju zł.	36	zagranicą zł. 25.
Blacha	„ „ „ „ „ „	1250	„ „ 1091
Benzyna	„ „ „ „ „ „	765	„ „ 393
Nafta	„ „ „ „ „ „	487	„ „ 223
Benzol	„ „ quintal „ „ „	90	„ „ 58
Cukier kryszt.	„ „ „ „ „	128	„ „ 40

Z zestawienia tego wynika, że wskutek walki konkurencyjnej na rynku światowym, eksport daje wielkie deficyty, które musi pokrywać częściowo państwo, a w głównej mierze konsument krajowy.

Skarb w Polsce dopłaca do eksportu (głównie węgla) około 100 miljonów złotych rocznie. Różnica między taryfą przewozową eksportową a wewnętrzną wynosi w stosunku rocznym około 300 miljonów złotych. To są liczby, które się dadzą ująć statystycznie. A ile dopłaca społeczeństwo w formie różnicy między ceną krajową a zagraniczną towarów eksportowych?

Ofiary tej wymaga utrzymanie przy życiu wielkich dziedzin przemysłu krajowego. Jest to również forma walki z bezrobociem. Niemniej jednak konsument krajowy ma prawo żądać jak największych wysiłków ze strony państwa oraz sfer gospodarczych w kierunku rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego. Dopiero bowiem zwiększenie konsumcji wewnętrznej zracjonalizuje politykę gospodarczą państwa, uzdrawiając eksport.

To też organizacje spółdzielcze, jako reprezentacje najszerszych warstw konsumentów, domagają się, aby program pracy państwowej szedł w kierunku wzmożenia konsumcji przez zniżkę cen na rynku wewnętrznym drogą racjonalizacji wytwórczości oraz procesu wymiany.

Spółdzielczy Instytut Naukowy.

Spółdzielczy Instytut Naukowy powstał w Polsce w 1919 r. Zadaniem Instytutu jest popieranie i rozwój nauki o spółdzielczości oraz kształcenie spółdzielców. W tym celu Instytut zorganizował stały coroczny wyższy kurs nauk spółdzielczych przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz kilka doraźnych kursów w różnych większych miastach Polski.

W 1924 r. Instytut podjął wydawnictwo pod tytułem „Bibljoteka Spółdzielcza". Od tego czasu wydano 9 książek. Od roku 1928 Instytut wydaje kwartalnik pod tytułem „Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego".

Tak się złożyło, że członkami Instytutu były prawie wyłącznie organizacje spółdzielcze „Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych" i wobec tego Instytut Spółdzielczy zajęty był wyłącznie sprawami spółdzielczości rolniczej. Obecnie, w ostatnim miesiącu r. b. przystąpił na członka Instytutu Związek Spółdzielni Spożywców „Społem". Na mocy umowy i świadczeń finansowych ze strony Związku „Społem"! — „Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego" do lipca r. b. wydawane będą stale co dwa miesiące w ilości sześciu arkuszy druku i zawierać będą artykuły i wiadomości również z zakresu spółdzielczości spożywców. Również i w całokształcie prac Instytutu znajdą się sprawy, obejmujące zakres działalności spożywców.

Zapomniana mogiła znakomitego kooperatysty polskiego.

W 1915 r., na emigracji w Wiedniu zmarł Edward Milewski, bojownik za wolność, poeta i pisarz, a później znany kooperatysta, organizator ruchu spółdzielczego w Małopolsce Wschodniej, redaktor „Odrodzenia" i autor znakomitego dzieła p. t. „Sklepy społeczne". Mogiłą Milewskiego nikt się nie opiekował. Spółdzielcy polscy podczas pobytu na Kongresie Spółdzielczym w Wiedniu odnaleźli zapomnianą mogiłę. Została ona odnowiona i przekazana opiece rodaków. Przy tej okazji odbyła się na Centralnym cmentarzu wiedeńskim podniosła uroczystość złożenia wieńców od organizacyj spółdzielczych w kraju na grobie znakomitego Polaka. Przemawiali przytem dawni towarzysze pracy Milewskiego: Michał Chrystowski ze Lwowa i kapitan Henryk Inlender z Warszawy.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Długie wieczory poświęćmy oświacie rolniczej.

Dobrobyt każdego gospodarza zależy od ilości i jakości płodów ziemi, jakie w swym warsztacie rolniczym potrafi on wyprodukować.

Rzecz prosta—powiecie—tem będzie się miał lepiej, kto więcej zbierze i w dodatku czyje ziarno, ziemniaki czy inne plony będą na tyle lepsze, że potrafi je sprzedać po większej niż inni cenie

Nasuwa nam się pytanie: „od czegóż to jednak zależy?"

Plony i ich jakość zależą zawsze od tego jak sobie gospodarz potrafi urządzić swe gospodarstwo, oraz od tego czy właściwą, czy też nieumiejętną otoczy opieką inwentarz żywy i uprawiane rośliny.

Temi zagadnieniami jednak mało gdzie ludzie się zajmują, przeważnie ojciec gospodaruje w takim, jak je kiedyś dziadek jego urządził gospodarstwie, tylko znacznie mniejszem, bo na wnuki podzielonem, tak samo jak się przy ojcu swym przyuczył obrządza i dogląda inwentarz, takie same popełnia jak i dziadek błędy przy uprawie roli i roślin.

To właśnie uniemożliwia nam dojście do dobrobytu o którym niektórzy nawet marzyć nie myślą i w dużej mierze jest powodem niedostatku.

Nie zmieniają się tak rychło stosunki na wsi jak w przemyśle i rzemiośle, produkcja i jej jakość wzrastają o tyle o ile muszą, warunki pracy nie zmieniają się w kierunku jej ułatwienia, wydoskonalenia i oszczędzenia często zbytecznego wysiłku.

Idzie to wszystko zbyt niemrawo.

A czemu? Bo nietylko, że zdolni ludzie wiejscy, ludzie z tęższemi głowami po wykształceniu się ze wsi do miast od gospodarstwa uciekają, tam zdolnościami swemi podnosząc inne działy narodowego gospodarstwa, ale nawet ci, którzy się jako gospodarze na wsi pozostają do odpowiedzialnej swej pracy nie mają żadnego przygotowania.

Szewc, czy krawiec do uprawiania swego zawodu muszą odbywać terminy, podkuwacze koni już dziś muszą skończyć specjalne kursy wojskowe, tylko gospodarz rolny kształci się tak po domowemu i właściwie najczęściej oprócz fizycznego trudu, który z chęcią nawet bodajby w największej ilości w ziemię swą wkłada — nic nie potrafi.

Gospodarz jest kierownikiem warsztatu rolnego, którego wartość przeważnie sięga kilkudziesięciu, a czasem nawet około 100 tysięcy złotych.

Jako człowiek rządzący tak wartościowym warsztatem winien wiedzieć, że zamiast nietęgiego na nim utrzymania mógłby i powinien mieć się całkiem dobrze.

Bankier gdyby 100 tysięcy złotych oddał tylko na 1 % miesięcznie, miałby bez żadnej pracy 12 tysięcy złotych rocznie, w mieście warsztat czy fabrykę podobnej wartości prowadziłby z konieczności jakiś dobry fachowiec, technik, a niejednokrotnie nawet inżynier dobrze znający dział pracy, któremu się oddaje; tylko na wsi duże naprawdę kapitały, które znacznie mogłyby dać więcej dochodów drzemią, często nawet w rękach analfabetów.

Nie rozumieją i nie chcą niektórzy zdać sobie z tego sprawy, że rolnik więcej winien nawet wiedzieć niż technik czy weterynarz, gdyż sam dla siebie winien być technikiem, weterynarzem, hodowcą, rolnikiem, dobrym zarządcą własnej gospodarki, ogrodnikiem, niejednokrotnie rzemieślnikiem, a nawet handlowcem i sprytnym kalkulatorem.

Obok wielkiej pracy rąk trzeba zaprzęgnąć także do roboty swe myśli, bo bez nich zawsze będzie się tylko ciężko, na swem gospodarstwie, pracującym robotnikiem, i zrozumieć, że o tem czy się jest dobrym gospodarzem nie świadczy jeszcze wcale bezmyślna pracowitość, lecz rezultaty, jakie nawet przy ułatwieniu i zmniejszonej pracy potrafimy osiągnąć.

Wszyscy więc członkowie Kół, przyszli gospodarze powinni nad tem, dobrze się zastanowić, i pomyśleć czy nadal oni, a z nimi znów nadal wieś cała mają przedstawiać tą szarą, ofiarną w pracy, mało myślącą, a stąd biedną masę chłopską, czy też chcą, aby, jeśli nie oni to wreszcie dzieci ich stały się pokoleniem gospodarzy w całem słowa znaczenia, pracy swej nie marnujących na darmo lecz umiejętnie i celowo jej używających, gospodarzy myślących, zasobnych, a przez to bardziej cywilizowanych i kulturalnych.

Wszyscy powiecie, ze wolicie to drugie.

Więc powiem Wam, że nic nie przychodzi samo przez się; bez pracy nad sobą człowiek nie zmądrzeje także, myśl i charakter taksamo trzeba pracowicie wykuwać jak żelazo.

Droga do lepszych dla wsi czasów prowadzi przez oświatę. Jeśli pokolenie wsi dzisiejszej jest jeszcze w tej sytuacji, że oświaty tej zdobywać nie może w takiej ilości jakby powinno w szkole rolniczej niech wie, że to go wcale nie wytłumaczy. Leżą przed nami inne jeszcze drogi oświatowej pracy. Nimi wypełnić musimy wolne a długie zimowe wieczory z myślą i świadomością, że wiedza jest przez umysł ludzki nigdy nieobjętą rzeczą i nigdy w kształceniu się na osiągniętych zdobyczach poprzestawać nie powinniśmy, lecz stale wiadomości swe trzeba nam uzupełniać i wzbogacać.

K. Jędrzejewski.

Z mojej gospodarki pasiecznej.

Od szeregu lat budziła się we mnie wielka ciekawość i zainteresowanie życiem rodziny pszczelej.

Nigdy jednak nie miałem odwagi i odpowiedniej sposobności zetknąć się i zbadać praktycznie ten arcyciekawy świat tych wielce pożytecznych i pracowitych owadów. Wprawdzie były odpowiednie momenty ku temu, zawsze zostałem tak boleśnie przywitany przez ten owadzi ludek, że na długo odebrały mi ochotę przybliżyć się do ula. Wolałem zdaleka obserwować pracę innych w pasiekach, by później zakosztować słodkiego nektaru.

Dopiero w jesieni, 1923 roku nadarzyła sie odpowiednia sposobność nabycia czterech roi w ulach systemu warszawskiego, które sprowadziłem w końcu października i ustawiłem je w orgódku przed domem.

Okazało się, że pszczółki te nie mają żadnych zapasów pożywienia na zimę Trzeba je było podkarmiać cukrem. Poddałem im sytę z 20 kg cukru na talerzach, wsuwanych do gniazda.

Jak się wywdzięczały mi moje pszczółki za opiekę, świadectwem były moje popuchnięte ręce po każdem podkarmianiu!

Podczas zimy uzbroiłem się w takie podręczniki pszczelarskie, jak Lewickiego, Brzóski, Lorenca i inne, i zawzięcie wertowałem je do wiosny.

Poczem z tym zapasem wiedzy teoretycznej przystąpiłem do wiosennego przeglądu. Niewiele wówczas zobaczyłem. Sprowadziłem potem dwóch „sławnych“ pszczelarzy, z których jeden, zjawił się akurat podczas mojej nieobecności w domu i w asyście żony mojej zrewidował roje, a nawet „wyciągnął“ trochę miodu, kiedy trzeba było je podkarmiać. Po paru dniach zjawił się drugi pszczelarz i przy moim współudziale „zrobił przegląd“, podczas którego okazało się, że w jednym roju brak matki.

Została zaduszona przy pierwszych przeglądach.

W końcu czerwca, spodziewając się rójki, zaopatrzyłem się w potrzebne przybory, jak rojnicę, podku-

rzacz z mieszkiem, siatki na twarz, a nawet w klateczkę na matkę, i zorganizowałem przy swojej trzyrojowej pasiece stałe dyżury z domowników. W międzyczasie wyczytałem gdzieś w książce, że lepiej nie dopuszczać do rójki naturalnej, postanowiłem rój ten rozdwoić. Zaprosiłem do tej operacji już trzeciego „pszczelarza", który umiał nawet, jak twierdził, pszczoły czarować i zaklinać.

Uzbrojeni w odpowiednie przyrządy, opancerzeni w maski i grube rękawice, zabraliśmy się do roboty. Uprosiliśmy do pomocy jeszcze i żonę, która miała podkurzać mieszkiem. Dzień był pochmurny, nieodpowiedni do tej operacji. Pszczółki, jak na złość, zamiast do nowego ula, ulatywały w górę, obsiadały nas i bez litości żądliły gdzie się dało.

Całe chmury unosiły się nad naszemi głowami, złośliwie brzęczały, wsuwały się pod maski, pod ubranie, padały na ręce i setki żądeł wsadzały w nasze ciała. Żona uciekła z ogrodu, pszczoły za nią, zaatakowały psa i drób. Ja i mój „czarnoksiężnik" legliśmy w malinach. Zamiast ratować swoje biedne ręce i twarz, musiałem jeszcze cucić omdlałego z bólu starego czarnoksiężnika.

Pszczoły wróciły do swojego starego ula.

Wieczorem dostałem gorączki i nudności. Z powykrzywianą twarzą, rękoma jak konewki, przemęczyłem się jakoś do rana.

Gdyby się tak znalazł wtedy jaki amator, zrobiłby dobry interes, oddałbym moje pszczółki za połowę ceny! Na drugi dzień ręce przestały boleć, z opuchliny ani śladu, w pasiece taki przyjemny brzęk, pszczółki jak niewiniątka latają i żadna nie myśli żądlić. Świat pszczoli w innych kolorach zaczął mi się wydawać. Postanowiłem dalej borykać się ze swoimi pszczółkami.

Obecnie już siódmy rok gospodaruję.

Poznałem dokładnie życie i charakter tych ciekawych stworzeń. Nadzwyczajny wypadek, jeżeli mnie która użądliła, a najczęściej przeglądam roje bez maski i wolne chwile wypoczynkowe spędzam przy wylotach, obserwując ich wytężoną i zawsze intensywną pracę. Mam 30 roi dość silnych i zdrowych, w ulach ze słomy prasowanych, zewnątrz deskami oszalowanych. Posiadam wszystkie przybory pszczelnicze, miodarkę dwuplastrową przez siebie skonstruowaną. Stosuję nadstawki i w roku bieżącym zaprowadziłem ramki sekcyjne na miód szyty.

Założyłem kilka wzorowych pasiek w okolicy.

W roku bieżącym zorganizowaliśmy Kółko pszczelnicze, które liczy 25-ciu członków-pszczelarzy z 252 rojami. Urządzamy co miesiąc zebrania, na których odbywają się pogadanki i odczyty z zakresu pszczelnictwa i doświadczenia praktyczne w pasiece.

Dla zorjentowania się, jakie korzyści przynosi pszczelnictwo w naszych rolnych gospodarstwach, przytoczę szereg cyfr z mojej pasieki z roku 1929.

Pomimo wyjątkowo ciężkiej zimy, roje wszystkie utrzymały się przy życiu. **Miałem ich czternaście**, z których cztery sprzedałem wiosną za 435 złotych. Z pozostałych dziesięciu zrobiłem trzy roje na sprzedaż po 30 zł. za rój i siedem roi dla siebie. **Miodu sprzedałem za 250 zł.** Na własne potrzeby pozostawiłem 30 kg. i przeszło 10 kg. miodu rozdałem znajomym.

Wartość dziesięciorojowej pasieki na wiosnę obliczałem na 1200 zł. która wydała mi jesienią jedenaście roi, licząc po 30 zł. jest 330 zł. Miód sprzedany za 250 zł. Razem 580 zł. Miód zużyty na własne potrzeby i rozdany obliczam za swoją pracę. Jak widać z powyższego kapitał włożony w pasiekę daje minimalnie 50 % dochodu.

Widzimy z powyższego, że umiejętna i racjonalna gospodarka pasieczna jest więcej produktywna, niż inne gałęzie gospodarstwa rolnego.

Każda więcej uspołeczniona jednostka, pracująca na wsi winna się więc zająć tą ważną gałęzią dochodową, przez co przyczyni się do rozwoju racjonalnej gospodarki pasiecznej, najwięcej zaniedbanej w odrodzonej Polsce.

Jan Paszkiewicz.

Tegoroczne zbiory miodu.

Głównym ośrodkiem produkcji miodu w Polsce są Kresy Wschodnie, gdzie całe niemal powiaty produkują go masowo, a z innych okolic kraju, znane są pasieki np. w Białostockiem, Radzymińskiem i Łomżyńskiem.

Według wieści, jakie z różnych stron nadchodzą, tegoroczny zbiór miodu na kresach jest naogół niepomyślny. Natomiast na terenie b. kongresówki zbiory zapowiadają się lepiej niż w roku ubiegłym.

W Łomżyńskiem, a zwłaszcza w okolicach Małkini i Czyżewa dał się we znaki pszczelarzom zgnilec — zaraza, która zniszczyła wiele pasiek.

Ogólny zbiór miodu w tej chwili w cyfrach nie może być ustalony, gdyż brak jest szeregu danych, stwierdzić jednak należy, iż na własne nasze potrzeby w zupełności go wystarczy.

Z powodu dużego dowozu miodu na rynki, cena jego w ostatnich dniach trochę obniżyła się i w porównaniu do roku ubiegłego jest o 10—20% niższa.

Fabryki zaopatrują się w miód ciemny w razie potrzeby, nie robiąc zapasów, gdyż jest to towar przeważnie za gotówkę. — (TEROL).

Tegoroczny światowy zbiór zboża.

Biuro Ekonomiczne Ligi Narodów w Genewie nadesłało sprawozdanie o światowych zbiorach, z którego wynika, iż produkcja zboża w Ameryce Północnej jest wyższa od zeszłorocznej o 2.460.500 ton, w Europie i Afryce Północnej o 3.444.700 ton, w Indjach o 2.952.600 ton, a na półkuli południowej o 4.921.000 ton.

Sowiety według tych danych posiadają znaczne ilości zboża na wywóz. W tych warunkach trudne oczywiście liczyć na rychłą poprawę, a walka z kryzysem winna iść w kierunku rozszerzenia spożycia zboża. To też biuro ekonomiczne Ligi Narodów proponuje zwołanie Konferencji celem wspólnego obmyślenia sposobu zużycia nagromadzonych zapasów zbóż. — (TEROL).

Pożyczki na zakup materjału hodowlanego.

Rolnicy, którzy pragnęliby zaznajomić się bliżej z zasadami udzielania przez Państwowy Bank Rolny pożyczek na zakup materjału hodowlanego (z wyjątkiem koni), oraz na niektóre cele związane z hodowlą, mogą w tej sprawie zwracać się o informacje bądź do powiatowych bądź do wojewódzkich Towarzystw, Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Zaznaczyć wypada, iż kredyty hodowlane udzielane będą na zakup sztuk hodowlanych bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej, drobiu, budowę i urządzenie kurników, oraz na urządzenie pasiek. (Arol.)

Z życia i pracy Kół i Związków.

Wytrwale naprzód

Koło Młodzieży Wiejskiej w Michałówce, powiatu chełmskiego.

W niewielkiej gromadzie 3 osób postanowiliśmy zawiązać Koło. Zwołaliśmy w tym celu zebranie organizacyjne, na które przybyło 27 osób. Przygotowaliśmy na zebranie dwa referaty: „O celach i zadaniach Zw. M. W. i o Kole Młodzieży i potrzebie zorganizowania się. Pierwszy wygłosiłem sam a drugi odczytał kol. T. Grzywna.

Poczem odczytałem regulamin K. Mł. W. który zebrani jednogłośnie przyjęli.

Wszyscy obecni zapisali się też do Koła. Wybraliśmy Zarząd i Kom. Rew. Uchwaliliśmy wpisowe po 50 gr. i składki miesięczne też po 50 gr. oraz zaprenumerować nasz ukochany „Siew".

Zaraz po niejakim czasie zawitał do nas Instruktor kol. Iracki, któregośmy przyjęli z radością i słuchali z bardzo wielką uwagą. Na trzy-dniowy kurs organizacyjny do Szkoły Rolniczej w Okszowie, wybraliśmy się z kol. Trociem z ochotą.

Dzień 15 grudnia 1929 r. pozostanie na długo w naszej pamięci, albowiem był on dniem powstania naszego Koła. Błogosławimy chwilę, która dała nam możność prowadzenia samodzielnej pracy.

To też porwaliśmy się do organizowania Koła ze skwapliwością nie spotkaną chyba nigdzie.

Przystąpiliśmy do pracy samodzielnej, za którą sami ponosimy odpowiedzialność, stąd możemy być z niej dumni, bo to nasz własny dorobek.

Założyliśmy sekcję teatralną, która odegrała w karnawale dwie sztuki p. t. Hanusia Krużańska i Krzywda nagrodzona. Pieniądze, które zebraliśmy, przeznaczyliśmy na cele kulturalno-oświatowe. Sekcja oświatowa uświadamia i poucza młodzież w dziedzinie różnych dziedzin nauki.

To powodzenie naszej inicjatywy zachęciło nas do dalszych trudów.

Wiosenne roboty w polu przerwały nam trochę pracę, ale zato **wysadziliśmy gościniec drzewkami w przestrzeni $1/2$ klm.**, za co otrzymaliśmy pochwałę od pana Wójta i Sekretarza.

Na święta Wielkanocne przygotowaliśmy komedyjkę i zabawę taneczną.

Ale mamy też przeszkody i trudności w pracy.

Brak nam przedewszystkiem odpowiedniego lokalu na zebrania, gdziebyśmy mogli się wspólnie zbierać i czytać nasz ukochany „Siew" i wiele innych pism.

Dotychczasowe wyniki prac zawdzięczamy w znacznej mierze naszemu Zarządowi, który nie szczędzi nam nigdy czasu i pomocy w pracach.

Więc do pracy Koleżanki i Koledzy!

Dążmy stale naprzód!

Bierzmy na swoje barki, co się ino da i pracujmy wytrwale. Od nas zależy przyszłość Ojczyzny skołotanej długiemi latami niewoli.

Pamiętajmy, że nasz Związek to niby wielki mechanizm, który składa się z licznych, kółek, kółeczek i trybików i że mechanizm ten będzie odpowiednio działać, jeśli wszystkie jej cząstki sprawnie trwają w ruchu i pracy.

A każde z kółek ma jeszcze pomniejsze części i cząstki — to członkowie Koła, którzy muszą sprawnie pracować. Wychwaszczajmy, co złe a zasiewajmy, co dobre!... Stańmy się lawiną, a wtedy wszystkie przeszkody zmieciemy z dróg swojego rozwoju.

„Cześć"

Sekretarz K. M. W.

Wasyl Krawiecki

Młode Koło Młodzieży Wiejskiej we wsi Śniedzanowo pow. sierpeckiego.

My też przebudziliśmy się z letargu i otrząsnęliśmy z ospałości i stanęliśmy do pracy nad odrodzeniem młodej wsi z hasłem „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe". Koło nasze zostało zorganizowane w dniu 17 marca r. b.

Grunt przygotowaliśmy już przez dłuższy czas. Jako fundament nowego gmachu miała stanąć młodzież pełna życia i energji, pragnąca szlachetnych czynów w tworzeniu kultury duchowej wsi.

Dzięki inicjatywie instruktora O. Zw. M. Wiejskiej kol. Mikity Piotra, zwołaliśmy zebranie organizacyjne młodzieży, gdzie kolega instruktor w imponujący sposób wyświetlił, po co się młodzież organizuje w Koła Młodzieży, do czego dąży młodzież wiejska i jakie podejmuje prace?

Zebranie było dosyć liczne, jak na naszą wieś, nawet przyszli starsi. Wyczuwało się wielkie zainteresowanie młodzieży potrzebą Koła Mł. na wsi.

Do Koła zapisało się zaraz 20 członków w tem 8 koleżanek.

Do Zarządu weszli: Mendrak Piotr prezes, Becnierski Zygmunt wice-prezes, Lisowska Genowefa sekretarz, Bronisz St. skarbnik. Wyłoniły się cztery sekcje: oświatowa, rolna, teatralno-rozrywkowa i sportowa. Hamulcem naszej pracy był brak lokalu, lecz i na to musieliśmy dać sobie rady, wynajęliśmy mieszkanie u gospodarza, który nam na ten cel pokoju ustąpił.

Zadowoleni jesteśmy, że mamy już gdzie się zejść na zebrania, pogadanki i odczyty.

Na zapoczątkowanie naszej pracy postanowiliśmy nauczyć się i odegrać sztukę teatralną pod tytułem „Bolszewicy pod Warszawą 1920 roku" i urządzić zabawę taneczną w drugi dzień świąt Wielkanocnych.

Początki naszej pracy dały rezultat dobry, zainteresowanie się teatrem było bardzo duże, a i zabawa taneczna zupełnie inaczej wyglądała, niż dotychczasowe zabawy wiejskie.

Z pism prenumerujemy „Siew" i „Przewodnik Gospodarski", które czytujemy głośno na zebraniach, co niedzielę i dyskutujemy na różne tematy. I w tym roku zaraz przystąpiliśmy do konkursów, ogłosiliśmy dwa zespoły na buraki i ogródki kwiatowe.

— — — — — — —

Pozwolę sobie jeszcze poruszyć tak ważną sprawę jak czytanie „Siewu" i pisanie do „Siewu". Jak czytają koledzy i koleżanki z sąsiednich Kół naszego powiatu, tego nie mogę całkowicie ocenić, wiem tylko to, że z naszego powiatu za mało kol. i kol. piszą, a to daje w zupełności całkowitą wyobraźnię, że i za mało czytają, zamało żywotności nazewnątrz dajemy o sobie w „Siewie", tylko słuchamy co inni piszą, a my nic.

A są Koła starsze, które już mają poza sobą kilka lat istnienia i naprawdę mogłyby się zdobyć i od czasu do czasu coś o swoich pracach i zagadnieniach naszej organizacji napisać do „Siewu". To będzie bodźcem i pobudzeniem młodszych do intensywnej pracy dla odrodzenia się Młodej Wsi.

Musimy z sobą współzawodniczyć, rywalizować, ale nie w krytyce, płonnej stracie czasu, a tylko w pracy, w kształtowaniu swoich poglądów i wykuwaniu swych charakterów.

Więc proszę koledzy i koleżanki, pobudźmy się do myślenia i ujmowania swoich poglądów na piśmie.

Członek młodego Koła.

Nowy Okręgowy Związek Mł. W. w pow. konstantynowskim.

W cichym zakątku województwa lubelskiego praca młodzieży idzie w szybkim tempie naprzód. Kiedy przed kilku miesiącami nie istniało na terenie powiatu konstantynowskiego ani jedno Koło Młodzieży Wiejskiej, to dzisiaj mamy ich 15, a praca oświatowa jako też przysposobienie rolnicze prowadzone są na większą skalę.

Dnia 1 czerwca odbył się w Janowie Podlaskim pierwszy organizacyjny Zjazd Młodzieży Wiejskiej, na który przybyło z górą 200 delegatów z całego powiatu konstantynowskiego.

O godzinie 9 rano młodzież zebrała się w Domu Ludowym i pochodem z komitetem Zjazdu i p. Starostą oraz orkiestrą ruszyła do kościoła. Uroczystą mszę św. przy dźwiękach orkiestry i chóru Koła Janowskiego odprawił ks. prałat Halicki. Po nabożeństwie z powrotem ruszyliśmy pochodem do Domu Ludowego.

Zjazd otworzył starosta powiatu konstantynowskiego p. Wazowski Michał, witając w pięknych słowach w imieniu Wydziału powiatowego młodzież, która rozpoczęła pracę oświatową i fachową na wsi. Następnie powołał inspektora szkolnego p. Wojciechowskiego na przewodniczącego Zjazdu, który po przywitaniu młodzieży w imieniu władz szkolnych, powołał do prezydjum pp. Chludę, Krajewskiego, Perycza i kol. Sikorskiego

Zaczęły się powitania.

Pierwszy witał młodzież w imieniu duchowieństwa ks. dr. Jankowski, następnie w imieniu miasta Janowa burmistrz p. Jan Caruk, w imieniu Woj. Zw. Mł. W. W.T.O. i K. R. kol. Sikorski, w imieniu O. T. i K. R. prezes p. Chluda, w imieniu Rady Szkolnej p. Bielecki, w imieniu Związku nauczycielskiego p. Kania, w imieniu Powiatowego Związku Strzeleckiego p. br. Rosenwerth, w imieniu Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet p. Filipowiczówna, w imieniu Powiatowego Zarządu L.O.P.P. p. Damiślak, w imieniu Akademickiego Zw. Młodzieży Demokratycznej kol. Stasek.

Po przywitaniu kol. Wnuk Michał, instruktor powiatu konstantynowskiego, zdał sprawozdanie z pracy na terenie powiatu.

Widzimy z tego sprawozdania, że w niespełna trzy miesiące zrobiliśmy dużo: Kół na terenie powiatu jest 15, w których przez okres od 1 kwietnia do 1 czerwca odegrano 10 przedstawień i urządzono 11 zabaw tanecznych, nie licząc pogadanek, odczytów i t. p. rzeczy. Do konkursu hodowli prosiąt stanęło 105 związkowców, ogródki kwiatowe prowadzi 25 koleżanek, uprawę buraka pastewnego 20 kolegów.

We wszystkich Kołach objętych pracą P. R. odbyły się kursy, które przeprowadził instruktor O.T.O. i K.R. p. Kołodziejski, ponadto dnia 4 maja zorganizowano specjalny kurs dla przodowników zespołów, w którym udział wzięło 80 osób.

Po sprawozdaniu, które wysłuchano z wielkim zainteresowaniem, kol. Sikorski wygłosił referat n. t.: „Ideologja Zw. Mł. W."

Potem obrady przerwano; udaliśmy się wszyscy na wspólny obiad. Po przerwie obiadowej przystąpiono do sprawozdań poszczególnych Kół i wyboru zarządu powiatowego, do którego weszli:

P. Starosta Wazowski Michał, p. inspektor szkolny Wojciechowski Stefan, kol. Patejuk, nauczyciel, kol. Regulski Michał, prezes Koła z Janowa, kol. Dobosz Józef, prezes Koła z Marjampola, kol. Stasiakówna, prezes z Klukowszczyzny, kol. Łępicki, prezes Koła z Komorna, kol. Miłkowski Eugenjusz, prezes Koła w Sarnach, kol. Michalak Józef, prezes Koła z Rudnika.

Na zakończenie obrad Przewodniczący jeszcze raz podkreślił znaczenie i cel Kół Mł. Wiejskiej.

Wieczorem odbyła się uroczysta wieczornica, na którą złożyło się: chór, daklamacje, komedyjka i krakowiak.

W szczególności zasługuje na uwagę krakowiak w barwnych strojach krakowskich i chór Koła Janowskiego. Po wieczornicy zaczęła się zabawa taneczna.

Wierzymy, że w przyszłości będziemy mieli możność z każdego Koła wysłać choć jednego kol. do Szkoły Rolniczej, którzy po powrocie staną się przodownikami ruchu Młodej Wsi Polskiej, których brak wszyscy odczuwamy.

Zjazd powyższy utrwalił w nas wiarę w siebie i zahartował do większej pracy w przekonaniu, że gdy na przyszły rok znów się zjedziemy, będziemy liczyć nie na setki, ale na tysiące naszych delegatów.

Michał z Podlasia.

Prawda o Puławach.

Z Okręg. Zjazdu Kół Młodzieży Wiejskiej.

W Okręgu Puławskim od jakiegoś czasu źle się działo.

Po wyjeździe z terenu pow. kol. M. Iżykiewiczówny i innych osób, będących od szeregu lat duszą prac zorganizowanej młodzieży wiejskiej, po znanej z pism uchwale Sejmiku, który ze względów partyjnych odmówił poparcia Okr. Zw. Mł. Wiejskiej — poziom prac obniżył się.

Korzystając z tego — na Zjeździe Okr. weszły do Zarządu jednostki sprzyjające „Wiciom" i postanowiły... przyłączyć Okręg Puławski do „Wici".

Zwołano Zjazd połączeniowy „wypadkowo" w dzień Dożynków Spalskich, na który przyjechało dosłownie kilka Kół, należących do O.Z.M.W. oraz kilka Kół „Wiciowych".

Na tym Zjeździe widząc takie „połączenie" 2 Koła opuściły Zjazd przez swych delegatów— reszta pozostała.

To dało „Wiciom" tyle materjału do trąbienia przez pare tygodni o swem zwycięstwie w Puławach.

Związek Wojewódzki widząc, że Zarząd Okręgowy nadużył zaufania organizacji — zwołał na dzień 21 września Zjazd Okręgowy — na który przybyli delegaci 16 Kół, przedstawiciele Władz, zaprzyjaźnionych instytucji itd.



Czarnocińskie Dożynki.

Po zreferowaniu sprawy przez kol. Więzika Zjazd uchwalił wniosek potępiający stanowisko b. Zarządu oraz wybrał nowy Zarząd Okręgowy do którego weszli między innymi kol. kol. Więzik, Matraszkówna, Respond, Filipiak, Szyprowski.

Pierwsze zebranie Zarządu wyznaczono na dzień 5 października.

Zjazd cechowała duża powaga, obecni na Zjeździe przedstawiciele Związku „wiciowego" pp. Petruczynik, Michta, Woch b. prezes O. Z. M. W. kilkakrotnie zabierali głos—przez nikogo nie krępowani.

Przewodniczył Zjazdowi kol. J. Mazurkiewicz Prezes Zw. Mł. Wiej. Wojew. Lubelskiego.

Uchwały przechodziły jednogłośnie.

* * *

Nie zamierzamy dziś polemizować z „Wiciami" na temat Puław.

Podałem suche fakty.

Na Zjeździe, chcąc wykazać jak najdalej posuniętą dobrą wolę, jako przewodniczący Zjazdu, specjalnie baczyłem, by nie urazić czułych na „krępowanie" naszych gości „Wiciowych".

Mówili co tylko chcieli—i nic z tego.

Gdzie więc to wielkie zwycięstwo?

J. Mazurkiewicz.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Swięto W. F. i P. W.

W dniu 28 września odbyło się święto sportowe w Janowie Lub., gdzie wśród mas strzeleckich organizacja nasza wyróżniła się tężyzną fizyczną i sprawnością sportową.

O godzinie 7 rano w biegu sztafetowym Modliborzyce — Janów (odległość 8 klm.) na pierwsze miejsce wysuwa się zespół z K.M.W. Dębie. uzyskuje czas 12 minut 14 sek. przed K.M.W. ze Słupia i Wolicy. Zdobywa puhar wędrowny, który w roku ubiegłym zdobyło K.M.W. w Wolicy.



Z konferencji instruktorów i komendantów W. F. i P. W. w Lublinie.

Po mszy polowej nastąpiła defilada oddziałów, gdzie ogólne zainteresowanie wzbudziło wśród widzów karne a barwne szeregi koleżanek zawodniczek z K.M.W. w Olbięcinie.

Przykro nam jednak było, gdy po defiladzie pan dyrektor gimnazjum w Janowie przemawiał tylko do oddziałów strzeckich. Stały tam przecież twarde szeregi rodziny „Siewowej", rzucające się w oczy wszystkim. Pan dyrektor nie wspomniał nawet o nas.

Przebolełiśmy w duszach żal, jaki nas spotkał i poszliśmy walczyć z uporem i dumą wsiową o zwycięstwo, o realne wyniki. Oto w rzucie kulą kol. Jarzym z K.M.W. ze Słupia zajmuje miejsce II a w skoku wdal I.

A w biegu na 60 m. koleżanki z K.M.W. z Olbięcina—to hej! szły jak wiatr.

Kol. Piekarzówna Zosia bije zawodniczki inne, zdobywając czas 9.2 sek. kol. Raszkiewiczówna Alina 9.7 sek. kol. Kacanówna Frania 10.2, a kol. Natalcia Grządkówna 11 sek.

Za nimi poszły zawodniczki z innych organizacyj, lecz pierwsze 3 miejsca zostały przy nas.

Po nich poszli i koledzy. Na 100 metr. biegł Bolek Długosz, uzyskując czas 13.5, Grudziński Stach, Przypolski Witold i Piekarz Antoś, a wszyscy ci mieli czas 14.7.

Lecz trudno było wziąć, bo przecież pra-



Po biegu sztafetowym zawodnicy Kół Mł. W. z Dąbia, Wolicy i Słupia.

wie całą noc jechali do Janowa więc zmęczenie odegrało rolę ujemną.

Po rozdaniu nagród odbyła się wieczornica, gdzie chór z K.M.W. z Olbięcina, którym dyrygował kol. Nowak Franciszek odśpiewał szereg miłych, a naszych piosenek, za co otrzymał sute oklaski, a starsze społeczeństwo zaprosiło do Janowa z występami artystycznemi, bowiem podobała im się swoboda wiejskiej młodzieży. *Uczestnik.*

Stan zbiorów zbóż w kanadzie.

Według ostatniego komunikatu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie znaczna część zbiorów w Kanadzie jest już zwieziona z pól, żniwa wszędzie już ukończone, a połowa młocki również wykonana.

W wyniku młocki okazało się, iż tegoroczne zbiory są lepsze od zeszłorocznych zarówno pod względem ilości, jak i gatunku ziarna.

Jedynie pszenica jara ucierpiała z powodu rdzy. W okresie zbiorów warunki atmosferyczne były naogół korzystne. (Terol)

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

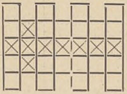
Łamigłówka sylabowa.

Z sylab podanych niżej ułożyć wezwanie jednego z poetów naszych do młodzieży.

we—ba—no—ży—ży—na—z—gać—iść—cie—się—mi—przód—trze—po—wy.

Łamigłówka.

1 2 3 4 5 6 7



1) Siedziba człowieka (zdrobniale)
2) Imię męskie
3) Instrument muzyczny
4) Inaczej meta
5) Inaczej zeszyt
6) Narząd zmysłu
7) Cenny metal.

W łamigłówce powyższej otrzymamy zamiast krzyżyków imię i nazwisko słynnego artysty malarza.

Łamigłówka.

Z liter umieszczonych w kwadracie ułóż cztery wyrazy takie, które dadzą się czytać poziomo i pionowo.

Znaczenie tych wyrazów:

1) Obowiązek religijny, wypełniany co piątek
2) Narząd wzroku (liczba mnoga)
3) Rodzaj chustki na plecy i głowę
4) Przysłówek ilości.

O	O	Z	Z
P	C	L	L
S	S	E	A
Y	Y	T	T

Zagadka.

Twardy i czarny z ziemi wykopany,
A w zimie to on najbardziej kochany.

Do koleżanek i kolegów.

Zbliżają się długie wieczory jesieni i zimy.

W tym czasie posiadamy więcej wolnych chwil, które powinniśmy wykorzystać na zbieranie się częstsze w świetlicach, by wspólnie pogwarzyć, dowiedzieć się wiele nowych i nieznanych rzeczy.

Redakcja „Siewu" chcąc uprzyjemnić swoim czytelnikom wolne chwile będzie zamieszczać w każdym numerze dział pod tytułem: „Rozrywki umysłowe".

Termin nadsyłania odpowiedzi czterotygodniowy, tak, że rozwiązanie na niżej podane łamigłówki upłynie w dniu 16 listopada.

Za trafne rozwiązanie będą udzielane nagrody w postaci ciekawych i użytecznych książek, narzędzi domowych i gospodarskich i wiele innych rzeczy.

Rozwiązania należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Siewu", dział Rozrywek, Warszawa, Tamka 1.

Sądzimy, że dział powyższy zainteresuje wiele koleżanek i kolegów i że nietylko, że będą rozwiązywać szarady, lecz nawet sami będą układać je i nam nadsyłać dla druku.

Niezależnie od tego Redakcja ogłosi w najbliższym czasie cały cykl szarad, za rozwiązanie którego będą udzielone nagrody poważniejsze i kosztowniejsze.



Dysharmonja,

Na brak harmonji w świecie skarżą się ludziska,
Lecz któż się temu dziwi, kto świat poznał z bliska?
Bo, czyż może orkiestra poić się słodyczą,
Gdy cymbały, fujary najgłośniej w nie krzyczą?

Człek podły zwykł dostrzegać cudze winy liczne,
Choćby tak były drobne, jak ziarnko gorczyczne.
Lecz swoich własnych grzechów w słowie, albo w czynie,
Nie widzi, choćby wielkie były. jako dynie.

Świńskie nogi.

Matka do córeczki:

— Irko, idź co prędzej do rzeźnika i zobacz, czy nie ma wieprzowych nóg.

Po kwadransie przychodzi Irka.

— Matka: Tak długo bawiłaś, co jest z świńskiemi nogami?

— Irka: Ach, mamo, jak tak długo zaglądałam u rzeźnika, ale choć bardzo patrzyłam, nie mogłam zobaczyć, czy rzeźnik ma świńskie nogi, bo był w butach.

— Nauczyciel do ucznia. Czemu nie myjesz uszu?

— Uczeń: Żeby mnie pan nauczyciel ciągnął za nie... nie głupim.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. **Stef-ka.** Z artykułu skorzystamy w jednym z najbliższych numerów. Nie możemy liczyć na pracę ludzi obcych, musimy raczej sami dążyć do oświaty. Wszelkie rzeczy im w trudniejszych warunkach zdobyte zostały, tem większe przynoszą plony Ale nietylko Wy macie te trudności. Wszyscy je mamy. Zwycięstwo jednak do nas musi walczeć. Zasyłamy pozdrowienia!

Kol. **Ciępkówna.** Artykul umieścimy. Powinniśmy wyrabiać w sobie już teraz silną wolę, bez której trudno coś zdziałać w życiu.
Uścisk dłoni!

Kol. **Kalinowski Andrzej.** Z art. kol. skorzystać nie możemy, gdyż już inni pisali o tem. Piszcie jednak na różne tematy życiowe. Czekamy!

Kol. **Hanka—Szycanka.** Opis zjazdu Kół wydrukujemy w następnym numerze. Ślemy serdeczne pozdrowienia.

Kol. **Fr. Biel.** Święto pracy w Kole umieścimy w jednem z najbliższych numerów. Cześć!

Kol. **Teter Jan.** Opis działalności Waszego Koła umieścimy. Niech trudności na które napotykaliście będą szkołą dla Was w dalszej pracy. „Załamać się w życiu może każdy, lecz upaść zupełnie tylko nikczemny". Życzymy więc jak najlepszych wyników w pracy.

Kol. **Zamara w Słobódce.** Z opisu pracy w Waszem Kole skorzystamy w jednym z następnych numerów. Chciejcie zdziałać, a przy silnej woli dużo zrobicie. Niech hasłem będzie: Praca dla dobra całego narodu.
Cześć!

Kol. **Wolnik Jan.** Sprawozdanie z założenia Koła umieścimy w następnym numerze „Siewu". Tylko wspólny wysiłek gromady może dać pełne rezultaty. Życzy mu też koleżeństwo jak najlepszych wyników Waszej pracy. Łączymy uścisk dłoui.

Kol. **A. Kowsz.** Wrażenia zamieścimy.
Cześć!

D W U L E T N I A

Szkoła Rolnicza Męska

w K I J A N A C H

założona w 1914 roku.

Szkoła kształci młodzież na obywateli zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach oraz, do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych, jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p.

Dla wstąpienia wymagane jest świadectwo z 6—7 oddział. szkoły powszechnej lub 3 — 4 kl. szkoły średniej względnie egzamin w powyższym zakresie w dn. 14 stycznia 1931 roku.

Nauka bezpłatna. Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1931 r. Uczniowie kończący Szkołę mogą wstąpić bez egzaminu na II kurs wydziału roln. w Państwowej Średniej Szkole w Białokrynicy.

A D R E S O W A Ć:

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Kijanach
poczta Spiczyn woj. Lubelskie.

ROLNICY!

jeżeli chcecie by Wasi synowie byli światłymi rolnikami i dobrymi obywatelami Kraju oddawajcie ich do Szkół Rolniczych. Istniejąca od 1913 r. we wsi Skały gm. Krzyżanówek pow. Kutnowskiego Roczna Szkoła Rolnicza C.T.O. i K. R. i Sejmiku pow. Kutnowskiego „Mieczysławów"

Rozpoczyna Nowy Rok Szkolny dn. 15 stycznia 1931 r.

W Szkole wykładane są nauki rolnicze, hodowlane, ogrodnicze oraz przedmioty ogólne i społeczne. Do Szkoły przyjmuje się młodzież od lat 16 skończonych umiejącą czytać, pisać i rachować. Nauka w Szkole jest bezpłatna Za pobyt w internacie szkolnym opłacają uczniowie rzeczywiste koszta, na pokrycie których udzielają Sejmiki Pow. w Kutnie i Łęczycy stypendyj po zapisaniu ucznia do Szkoły.

Szczegółowych wiadomości udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów poczta Kutno, skrzynka Nr. 53.

SZKOŁA ROLNICZA W ŁOWICZU (Blichu)

przyjmuje zgłoszenia kandydatów na 11 miesięczny kurs, rozpoczynający sie 15 stycznia. Program nauczania jak w innych szkołach ze specjalnym uwzględnieniem nauki hodowli zwierząt domowych. Nowocześnie urządzona mleczarnia elektryczna obok Szkoły, wzorowa hodowla bydła, świń i drobiu pozwala na dobre przygotowanie młodzieży do pracy hodowlanej w gospodarstwach wiejskich. **Nauka bezpłatna.** Za utrzymanie w internacie szkolnym 30 zł. miesięcznie, z powiatu Łowickiego płacą 20 zł. Niezamożni mogą uzyskać ulgę. Do Szkoły przyjmowana jest młodzież od lat 17 z przygotowaniem conajmniej 4 oddz. Szkoły Pow. Podania wraz z metryką i świadectwem szkolnem przesyłać pod adresem:
p. Łowicz Szkoła Rolnicza. Szczegółowy program na żądanie.

Należność pocztową opłacono ryczałtem



„Pomoc Szkolna"

WARSZAWA—KRAK. PRZEDMIEŚCIE 38

tel. 217-16 i 191-32.

= POLECA: =

WSZELKIE POMOCE NAUKOWE DLA SZKÓŁ ROLNICZYCH I POWSZECHNYCH, SPECJALNOŚĆ: LATARNIE PROJEKCYJNE, PRZEZROCZA, MODELE ANATOMICZNE' PRZYRZĄDY FIZYCZNE.

KATALOGI GRATIS.

Zimowa Szkoła Rolnicza Męska w Nałęczowie

pow. Puławski (poczta i stacja kolejowa Nałęczów)

podaje do wiadomości, że kurs w szkole rozpoczyna się dnia 3-go listopada b. r. i trwać będzie pięć miesięcy. Nauka obejmuje: gleboznawstwo, uprawę roli, nawożenie, ogólną i szczegółową uprawę roślin, ogólną i szczegółową hodowlę inwentarza, żywienie, mleczarstwo, niezbędne wiadomości z weterynarji, ogrodnictwo, pszczelnictwo, rachunkowość gospodarczą, spółdzielczość, pożarnictwo oraz przedmioty ogólno-kształcące, jak rachunki z pomiarami gruntów, polski, historja, geografja, nauka o Polsce, fizyka, chemja, mineralogja, botanika i zoologja.

Od wstępujących wymaga się przygotowania w zakresie 3—4 oddziałów szkoły powszechnej, a przynajmniej umiejętności poprawnego czytania i pisania oraz 4 działań arytmetycznych, wiek najmniej 15 l. Nauka w szkole bezpłatna, za utrzymanie w internacie szkolnym uczniowie wpłacają miesięcznie kwoty, pokrywające rzeczywiste koszta utrzymania, co wynosi mniej więcej 30—35 złotych miesięcznie. Uczniowie winni mieć własny siennik, pościel i bieliznę. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, o ile kandydat takowe posiada oraz opłacić wpis, który wynosi 10 złotych za cały kurs. Innych opłat szkoła nie pobiera.

Dojeżdża się do stacji Nałęczów na linji Lublin-Dęblin, skąd 3 kilometry do szkoły.

Listy adresować: poczta Nałęczów, pow. Puławski Dyrekcja Szkoły Rolniczej Męskiej Zimowej.

Nie marnuj zdobyczy ze żniw!!!

Część dochodu poświęć na zapewnienie sobie dobrobytu do końca życia.

Niezwłocznie napisz do Dyrekcji

KURSÓW SAMOCHODOWYCH

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27

Prosząc o BEZPŁATNE informacje.

Ogłoszenia przyjmuje i udziela informacji Administracja Tel. 236-40.

Redaktor: *Romuald Tyczyński.* **Wydawca:** *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. Tel. 336.73.